Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 272. — ROK XXXIV.

PIĄTEK

7. PAZDZIERNIKA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. (DOM WŁASNY)
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie . .	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4.50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406

Prowokacje Litwy.

Czyż nie jest prowokującym fakt, że mała, półtora miljona mieszkańców licząca Litwa ośmiela się tępić polskie szkolnictwo w stopniu, na jaki nie zdobyły się nawet dzisiejsze Niemcy? Paradoks sytuacji tkwi w tem, że gdyby taki ucisk, jaki dotyka obecnie mniejszość polską na Litwie, zastosowało państwo wielkie, to fakt ten jako naruszający zasadę ochrony mniejszości, wywołaćby musiał reakcję organów Ligi Narodów szybką i stanowczą, gdy tymczasem ucisk mniejszości polskiej przez małą i niepoważną Litwę jest nagliżowanym jako coś drobnego, przemijającego i niezasługującego na uwagę. Litwa korzysta z podwójnego przywileju: oszczędza się ją dlatego, że jest słaba i dlatego że ma służyć za jeden z szańców granicznych Europy przed bolszewizmem. Te dwa tytuły zdobywają jej w Genewie wyjątkową pobłażliwość nawet dla niepoczytalnych wybryków rządu Waldemarasa. Dyplomaci Ligi zamykają oczy, by nie widzieć, jak karzełek litewski zamyka szkoły polskie, aresztuje posłów polskich do sejmu i uniemożliwia ludności polskiej korzystanie z praw traktatem o ochronie mniejszości poręczonych. To co nie uszłoby żadnemu innemu państwu, uchodzi bezkarnie Litwie, dzięki jej słabości i dzięki panującemu w kołach Ligi przekonaniu, że surowe wystąpienie utrudniłoby, a pobłażliwość ułatwi konsolidację tego państwa.

Jest jeszcze i inny powód tej względności dla kowieńskich gwałtów. Za małą Litwą stoją wielkie Niemcy, a jest dość prawdopodobnem, że na gruncie litewskim dokonaćby się mogło ściślejsze zbliżenie Rosji i Niemiec. Póki do stosunków na Litwie nikt się nie wtrąca, nie mają ani Niemcy, ani Rosja pretekstów do wygrywania karty litewskiej przeciw Polsce lub przeciw Lidze. Ale Litwa pozostaje zawsze tym odcinkiem frontu polskiego, który Niemcy uważają za najłatwiejszy do zaatakowania. Podniecając rząd kowieński do antypolskich wystąpień oświadczają zarazem, że całość i niepodległość Litwy leży w żywotnym interesie Rzeszy Niemieckiej ze względu na Prusy Wschodnie i konieczność zachowania korytarza bałtyckiego do Rosji. Ten interes Niemiec i analogiczny interes Rosji w utrzymaniu Litwy jest atutem, który rząd kowieński wygrywa nietylko przeciw Polsce i Lidze Narodów, ale także przeciw mniejszości niemieckiej w Kłajpedzie i przeciw rodzimym komunistom, prześladując jedną i drugich bez obawy narażenia się na represje Berlina i Moskwy. Poprostu Litwa uważa swoje istnienie za tak doniosłe dla Europy, że jest pewną bezkarności wszystkich swych gwałtów. Dodajmy, że najbezwstydniejszym w tępieniu polskości okazał się rząd Waldemarasa, ten właśnie, od którego naiwni nasi sanatorzy spodziewali się jakiegoś porozumienia z Polską, przyjmując niedawno za dobrą monetę zapewnienia p. Herbaczewskiego.

Przyszła chwila, kiedy Polska, zbyt długo cierpliwa, musi na gwałty litewskie odpowiedzieć ostro i skutecznie. Przecież nie można znieść w milczeniu zamknięcia wszystkich szkół polskich na Litwie i uwięzienia przeszło 30 polskich nauczycieli! Przecież nie można dopuścić, by w świecie ustaliła się opinja, że Polska swych rodaków zagranicą bronić nie chce lub nie umie! Retorsje są niezbędne na to, by Litwini się przekonali, że gwałt nie ujdzie im bezkarnie i na to, by zwrócić uwagę Ligi na nikczemności kowieńskie. Fakt retorsji ze strony polskiej będzie protestem przeciw bagatelizowaniu gwałtów litewskich przez Ligę Narodów, będzie odwetem i ostrzeżeniem dla Litwy. Zwracając uwagę Europy na niesłychane stosunki w Kowieńszczyźnie, usprawiedliwi ewentualne dalsze kroki rządu polskiego, jakieby się okazały potrzebnymi. Niech dyplomacja Ligi i mocarstw działa i to szybko, ale już nie pobłażliwemi radami, bo te na Litwie do celu nie prowadzą.

Będąc zwolennikami stanowczej i skutecznej obrony godności interesów Narodu, wyrażamy przekonanie, że rząd Rzeczypospolitej zastosuje w tej obronie środki właściwe, dyktowane rozwagą i pragnieniem pokoju, a zarazem skoordynowane z całokształtem naszej sytuacji międzynarodowej. Pamiętać musimy zawsze, że oprócz Litwy mamy jeszcze innych, daleko niebezpieczniejszych sąsiadów.

Jan Matyasik.

Protestować, lecz nie tracić zimnej krwi

Głos senatora Koskowskiego o wypadkach na Litwie.

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu wypadków na Wileńszczyźnie „Kurjer Warszawski" zamieszcza artykuł senatora **Koskowskiego** pod tytułem: **„Zawodne rady i delikatne zadania"**. W artykule tym senator Koskowski przestrzega przed głosami niektórych publicystów warszawskich i wileńskich, którzy domagają się **„nałożenia kaftanów bezpieczeństwa"**, pytają się, **„czy państwo kowieńskie nie jest jedynie ponurem nieporozumieniem"**, czy **„naród litewski dorósł do niepodległości"** i dopominają się o **„szybkie rozwiązanie tej kwestji"** w interesie **nie tylko Polski, ale i całej Europy.**

Sen. Koskowski pisze z tego powodu: Tak postawione sprawy prowadzą do **jawnego bałamucenia opinji publicznej polskiej.** Jest widoczne, że żadnego kaftana bezpieczeństwa **Polska nie ma w swojem rozporządzeniu, ani nie ma sposobu „szybkiego rozwiązania"; wojny przecież wypowiadać nie będzie.** Nie uczyni tego z różnych powodów, z których każdy jest **sam dla siebie wystarczający.** Sama przeprowadziła co tylko uchwałę w Genewie, iż wojna zaczepna **jest zbrodnią międzynarodową.** Wojna polsko-litewska stałaby się **początkiem wojny europejskiej.** Gdyby nawet powiodła się całkowicie, w co nikt na świecie nie uwierzy, to **finałem jej musiałaby być jedynie prosta aneksja Litwy, to jest obciążenie Polski straszną i ostatecznie zgubną irredentą.** „Unja zaś z Litwą, dokonana pod presją bagnetów zwycięskich, byłaby dla Polski **jeszcze szkodliwszym tworem,** aniżeli dzisiejsze **niemiecko-sowieckie rendez-vous w Kownie,** które przynajmniej nie **wpływa na nasze stosunki wewnętrzne.**

Wilno protestuje przeciw gwałtom litewskim.

Wilno. (PAT). Przedstawiciele większości polskich grup politycznych, reprezentowanych w Wilnie postanowili **dać wspólny wyraz protestu przeciwko prześladowaniu polskiej oświaty na Litwie** oraz wszcząć **wspólną akcję, domagającą się od rządu najbardziej energicznych kroków w celu obrony zagrożonej na Litwie polskości.** Do akcji tej przystąpiły między innemi następujące grupy polityczne: **PPS, konserwatyści, demokraci, Związek Ludowo-Nar., Związek Naprawy Rzpltej, Klub Pracy i Wyzwolenie.** Powołano **komitet wiecu protestacyjnego, który wydał następującą odezwę:**

Rodacy! Z litewskiego obozu koncentracyjnego w Warniach, z za krat **więzienia litewskiego,** nadeszło do Wilna **wezwanie o ratunek.** Bracia nasi **zamknięci i prześladowani za nauczanie w polskim języku wołają do nas a zarazem do całego cywilizowanego świata: „Pomóżcie nam, ujmijcie się za nami, traktują nas gorzej jak psów** za to, że dzieci polskie uczyliśmy w języku ojczystym". Dziś **przeszło 30 nauczycieli za nauczanie po polsku przebywa w litewskiem więzieniu.** A jakie są fakty, o których mamy wiadomości skądinąd? Oto **84 nauczycieli maturzystów,** t. zn. wszyscy polscy nauczyciele na Litwie na egzaminie kwalifikacyjnym, **zostali poobcinani.** Wszystkim, **z małemi wyjątkami Polakom w paszportach napisano wbrew ich woli „Litwini"** i obecnie dzieciom takim „paszportowych" Polaków **pozwolono do szkoły polskiej uczęszczać,** wymagając równocześnie dla istnienia szkoły **minimum ilości 32 dzieci.** W ten sposób **ani jedna szkoła polska nie może być otwarta nawet w okolicach gdzie ani jednego niema Litwina, a szkoły polskie na Litwie przestały istnieć.**

Rodacy! Czyż wołanie o pomoc skatowanych **braci naszych ma zostać bez echa?** Czyż to nie zdoła zbudzić w nas **poczucia wstydu, żeśmy tak niezdarni, że lżyć i katować za naszą oświatę polską wśród Polaków i plwać na dzieci nasze pozwalamy.** Bracia nasi wołają **w tym nadesłanym liście:** Niech wielka 30-sto miljonowa Polska nie pozwoli na to, aby tu za miedzą **katowano Polaków za polskość, wynaradawiano dzieci polskie,** aby to co na Litwie jest od weków czczone i szanowane jako źródło kultury, **niszczone było przez tych, których jedyną zasługą jest szerzenie nienawiści i sianie krzywdy.** Cóż my na to? My domagać się musimy od naszego rządu, **by nad sprawą tą nie przeszedł do porządku dziennego,** by do poniewierania godności narodu polskiego **nie dopuścił.** Zbiorowy protest Wilna, które kowieńscy politycy zamierzają w najbliższych dniach **konstytucyjną ustawą określić jako stolicę państwa litewskiego,** będącego, jak dowodzą, od **początku istnienia w stanie wojny z Polską, niech poruszy cały polski naród.** Niech rząd polski raz nareszcie stanowczo ujmie się za krzywdą, **jaka od tylu lat dzieje się polskości na Litwie.**

Zgromadźmy się przeto **wszyscy w dniu 9 października na wiecu w sali miejskiej,** dając dowód, że „tam **gdzie idzie o godność narodu polskiego jesteśmy jednomyślni i solidarni".**

Komitet wiecu protestacyjnego.

Rząd polski zamknął 45 szkół litewskich.

Aresztowanie działaczy litewskich na Wileńszczyźnie.

Warszawa. (Tel.wł.) Wobec niesłychanych zarządzeń, **stosowanych przez rząd kowieński wobec mniejszości polskiej na Litwie,** Rząd p. czuł się zmuszony **energicznie zareagować.** W ciągu dzisiejszej nocy w województwie wileńskiem i w Wilnie **dokonano rewizji u Litwinów,** należących do t. zw. **Komitetu Obrony ziem okupowanych,** którego Centrala znajduje się w Kownie, a **ekspozytury są porozrzucane w całej Wileńszczyźnie,** oraz u osób narodowości litewskiej, **podejrzywanych o separatystyczną agitację i antypaństwową działalność.** Po przeprowadzeniu rewizji **aresztowano wiele osób. Wśród aresztowanych znajduje się 10 księży i 18 działaczy społecznych.** Wszystkie osoby aresztowane prowadziły w mniejszym lub większym stopniu **działalność antypaństwową** w stosunku **do Polski.**

Na zarządzenie ministerstwa oświaty — zamknięto 45 szkół litewskich, których nauczyciele agitowali przeciwko Polsce. Akta rewizji przekazano prokuratorowi, do którego dyspozycji **oddano również wszystkich aresztowanych.**

Wśród uwięzionych znajdują się: Dyr. litewskiego seminarjum **ks. Cybirak, ks. Bielawski, Marjan Kirgius, Elżbeta Łukasiewicz, Urszula Stefanowicz, Bronisława Leśniewicz, Konstanty Olekso, Marja Żukowska, Piotr Wojtkiewicz, Teofil Lubocki, ks. Taskun.**

W Wilnie panuje gorączkowe podniecenie **wobec wiadomości, jakie nadchodzą z Litwy** kowieńskiej. Opinja publiczna **domaga się od** Rządu Rzplitej odpowiedniej reakcji i **wystąpienia w obronie uciemiężonych przez Litwę Polaków.** Całe zainteresowanie skupia się obecnie około wiecu protestacyjnego, który odbędzie się dnia 9 bm. jako w **rocznicę odzyskania Wilna przez wojska gen. Żeligowskiego.**

O czem piszą inni?...

Niezależność sądownictwa zagrożona.

Przed 2 dniami skonfiskowano w Lublinie „Głos Lubelski“ za doniesienia o aresztowaniach we Lwowie. W Warszawie zaś sąd uchylił „zajęcie“ „A B C“.

Każdy taki wyrok notujemy z radością, gdyż świadczą one, że sądy są naprawdę niezależne. Ale może właśnie **dlatego pewne koła życzą sobie „reorganizacji“ sądownictwa.** Jest już przygotowany projekt „Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o sądach powszechnych“. Projekt ten złożony z 300 artykułów, usuwa — jak twierdzi „Gaz. Warsz. Poranna“

„niezawisłość sądownictwa, zapewnia możność wprowadzania na fotele sędziowskie ludzi „swoich“, usuwania „niewygodnych“, zwalniania sędziów i przenoszenia ich z miejsca na miejsce bez ich zgody“.

Między innemi art. 83 miałby umożliwić **przenoszenie sędziów i prokuratorów wojskowych do sądów cywilnych** na stanowiska równorzędne, co do tej pory było niedopuszczalne. Na podstawie art. 280 minister sprawiedliwości miałby prawo sędziów apelacyjnych w ciągu roku, a ziemskich i grodzkich w ciągu 2 lat przenosić do innego sądu lub w stan spoczynku.

Jak z tego widać dekret

„w projektowanej formie — trzeba to stwierdzić wyraźnie — **byłby sprzeczny z Konstytucją** i jako taki — nawet ogłoszony — **byłby nieważny“.**

Czy jednak ten argument wystarczy? Czy „sanatorzy“ nie będą żądać podeptania Konstytucji?

Śledztwo w sprawie gen. Zagórskiego ukończone?

„Polonia“ dowiaduje się, że

„sędzia śledczy, prowadzący dochodzenia w sprawie gen. Zagórskiego, major Mazurkiewicz opuścił w ubiegły czwartek Warszawę, powracając do Lwowa, gdzie ma stały przydział. Akta śledcze zostały przez majora Mazurkiewicza przekazane prokuratorowi wojskowemu. Fakt ten wskazywałby na ukończenie dochodzeń w sprawie ponurej tajemnicy i daje podstawę do przypuszczenia, że niebawem nastąpi wydanie przez władze oficjalnego komunikatu w tej sprawie“.

Wydawca „Jednodniówki“ „Rzeczpospolitej“ p. St. Jasiński został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej za opis „zniknięcia“ gen. Zagórskiego. Oskarżony zaofiarował się sądowi przedstawić „dowód prawdy“.

„Na wniosek obrońcy oskarżonego mec. Niedzielskiego sąd postanowił na następne posiedzenie wezwać świadków, którzy stwierdzą prawdę zawartych w „Jednodniówce“ „Rzeczypospolitej“ faktów“.

Przypuszczać należy, że i autorowie ulotki p. t. „Prawda o gen. Zagórskim“, jeżeli zostali wykryci, będą się starali przeprowadzić „dowód prawdy“. Wówczas będzie można ocenić, jak ciężką powinni otrzymać karę za rozszerzanie anonimowych ulotek.

Niesnaski w obozie konserwatywnym.

W „Dniu Polskim“ p. Andrzej Łada umieścił ostry artykuł przeciwko pp. posłom Strońskiemu, Dubanowiczowi i Dąbrowskiemu. Uważa ich

„za gorących patrjotów i ludzi czystej idei, z którymi skrzyżowanie szpady w walce politycznej przynosi honor“,

ale zarazem za „zaporę“ na drodze do współpracy konserwatystów z rządem.

Zarzuty przeciwko tym 3 przywódcom Stron. Chrz. Nar. są jednak b. słabo uzasadnione. Dziwnie wygląda skierowanie pod ich adresem zarzutów z powodu uchwalenia Konstytucji, a milczenie o całej „Moraczewszyźnie“, której patronował ówczesny Naczelnik Państwa. Konstytucja nie jest zresztą bynajmniej „jedną z najgorszych prac Sejmu“. Miała i ma **pewne usterki, ale głównie z winy lewicy, którą kierowali „piłsudczycy“.**

Że przywódca Ch. N., podobnie jak inni politycy prawicy i centrum nie kierowali się nienawiścią do p. Piłsudskiego, o tem świadczy fakt, że w lutym 1919 r. Sejm Ustawodawczy powierzył mu jednogłośnie urząd Naczelnika Państwa. Wniosek ten zgłosili pos. Korfanty, Witos i t. d. Potem jednak przyszły takie fakty, jak budowanie państw ukraińskiego i białoruskiego, wyprawa na Kijów, obalenie gabinetu prof. Ponikowskiego, potem wichrzenia i gwałtowne ataki na praworządnych generałów i min. Sikorskiego, wreszcie rokosz majowy.

O tem wszystkiem jednak część konserwatystów zapomina i przez usta p. Łady żąda usunięcia pos. Strońskiego, Dubanowicza i Dąbrowskiego z widowni politycznej. Zobaczymy, co uczynią naczelne władze Ch. N.

Rokowania konserwatystów z żydami.

„ORTODOKSI PAKTUJĄ Z PURYCAMI“.

W tych dniach podała pół-urzędowa „Epoka“ wiadomość, że w słynnych naradach konserwatystów różnych odcieni z p. Stawkiem **w Dzikowie brali udział także przedstawiciele żydów-ortodoksów („Aguda“),** a mianowicie sen. Deutscher i rabin Lewin, oraz przedstawiciel cadyka z Góry Kalwarji. Z wywodów „Epoki“ wynikało, że w tych naradach chodziło o porozumienie na czas wyborów między „sanacją“, konserwatystami i żydami-ortodoksami.

Zaintrygowana temi rewelacjami redakcja **„ABC“ zwróciła się o informacje** do posła Kirschbrauna, przywódcy ortodoksów w Sejmie. **Pos. Kirschbraun** zaprzeczył wiadomości, jakoby przedstawiciele ortodoksów mieli brać udział w obradach w Dzikowie, ale przyznał, **że reprezentanci „Agudy“ prowadzą rokowania z konserwatystami;** zarazem dodał, że cadyk, który w tych rokowaniach bierze udział, nie jest cadykiem z Kalwarji. Wreszcie oświadczył pos. Kirschbraun, że **„wprawdzie Aguda gotowa jest współdziałać z „jednem ze stronnictw polskich“,** nie antysemickich, jednak jeszcze nie zawarła żadnego porozumienia.

W wywiadzie znów z „Epoką“ powiedział **pos. Kirschbraun,** że utworzenie jednego bloku stronnictw żydowskich byłoby „dość naturalne“, ale przeciw temu blokowi występują jednostki, które chcą wznowić „16“ z r. 1922 (wspólną listę wszystkich mniejszości narodowych w Polsce), czemu znów przeciwną jest „Aguda“. Wobec tego pozostaje ortodoksom — mówił pos. Kirschbraun — albo stworzenie własnej, odrębnej, listy, albo też porozumienie ze stronnictwem polskiem, nie antysemickiem, mianowicie z — konserwatystami.

Sjoniści są tem pociągnięciem „Agudy“ skonsternowani. „Nasz Przegląd“ nadrabiając miną pisze o niem:

„Wystąpienie posła Kirszbrauna skłonni jesteśmy potraktować, jako manewr taktyczny, obliczony na wywarcie odpowiedniego efektu w kołach sjonistycznych. Podczas rozpoczynających się targów o mandaty Aguda pragnie mieć w zanadrzu broń — w jej mniemaniu skuteczną, za pomocą której uda się jej zagwarantować dotychczasowy stan posiadania“ (mandatów).

W jeszcze większą konsternację wprawiło sjonistów wyjaśnienie udzielone „Naszemu Przeglądowi“ przez **red. „Czasu“ p. Beauprè,** uczestnika konferencji dzikowskiej, który oświadczył:

„Ortodoksi nie byli obecni na zjeździe w Dzikowie. **Może rozmawiali prywatnie z niektórymi uczestnikami konferencji.** Natomiast wiem, że przychodzą często do przedstawicieli Prawicy Narodowej i skarżą się nieustannie na politykę sjonistów z Kongresówki.

— **Czy prowadzą oni rokowania w sprawie bloku z konserwatystami?**

— **Wiem,** że prowadzili rozmowy, ale nie było mowy o ogólnym bloku. Cosajwięcej konferowano **na temat porozumienia w poszczególnych okręgach“.**

Tyle p. red. Beauprè, dobrze chyba poinformowany o zamiarach „dzikowskich“. Nic dziwnego, że „Nasz Przegląd“ zatytułował jego wywiad znamiennym nagłówkiem: **„Ortodoksi paktują z purycami“.**

Organ zaś konserwatystów warszawskich **„Dzień Polski“** „jak najkategoryczniej“ przeczy, by w Dzikowie byli przedstawiciele żydów, ale **zupełnem milczeniem pomija informacje pos. Kirschbrauna o rokowaniach ortodoksów z konserwatystami.** W ten sposób staje się faktem, że te rokowania się toczą. W myśl dewizy podobno zawsze realnej: **„Z szlachtą polską — polski żyd“.**

Życie polityczne w Krakowie.

ZEBRANIE CH. D. W KRAKOWIE.

Zarząd okręgowy Ch. D. w Krakowie zwołuje **na piątek,** dn. 7 października o godz. 7-ej wieczór w sali Domu przy ul. Potockiego l. 11 Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji, na którem **poseł Karol Holeksa** omówi sytuację polityczną w kraju w łączności z ostatniemi wydarzeniami politycznemi. — Zaproszenia na zebranie wydaje Sekretarjat okręgowy Ch. D.

ZEBRANIE ZW. L. N.

W ostatnią niedzielę września obradowała w Krakowie Rada wojewódzka Zw. L. N. Przewodniczył poseł Rymar. Jeden z referentów, poseł Zamorski, scharakteryzował obecny moment polityczny jako okres silnej przewagi wpływu ducha wschodu, który rozwinął się silnie wskutek niewoli, szczególnie rosyjskiej. Duch wschodu przenika urządzenia polityczne a zniekształca życie społeczne i rodzinne. Trzeba się temu prądowi przeciwstawić przez nawrót do źródeł kultury rzymskiej i do Kościoła katolickiego. Przemawiali nadto posłowie Matłos, Wierczak i Konopczyński. Wśród uchwalonych rezolucji znajdują się adresy z wyrazami czci dla Marsz. Trąmpczyńskiego i obywatelstwa lwowskiego z powodu ostatniej manifestacji w obronie szkolnictwa polskiego we Lwowie.

Młodzież i socjalizm.

Zdając sprawę z przebiegu „Święta Młodzieży Robotniczej“ (t. j. socjalistycznej), pisze centralny organ P. P. S. „Robotnik“:

„W dniu wczorajszym (2 X. br.) młodzież robotnicza, skupiona pod czerwonym sztandarem Socjalizmu, święciła swe doroczne święto. Odbyła w dniu wczorajszym przegląd swych szeregów, by rozweselić się słuszną dumą, iż **przez rok ubiegły tak wiele zrobiono, tak bardzo pomnożono te szeregi,** by zmierzyć ogrom pracy, jaki jeszcze przed nią leży i do tej pracy z nowemi siłami duchowemi przystąpić! Łopotały nad głowami młodzi robotniczej, nad kędzierzawemi główkami najmłodszych — barwny czerwonych — święte, pełne tradycji sztandary walki o wyzwolenie ludzkości. Płonęły oczy zapałem pracy i umiłowaniem Idei!“

W równie entuzjastycznych słowach zdają inne organy socjalistyczne sprawę z przebiegu dnia socjalistycznej młodzieży... Niewątpliwie wiele z tych i innych przechwałek nie odpowiada prawdzie. Gdyby było prawdą to, co powiedział jeden z warszawskich mówców o socjalistycznej organizacji T. U. R., że „przeorała wszerz i wzdłuż“ całą Polskę, musielibyśmy to odczuć. musielibyśmy o tem wiedzieć. Tak jednak nie jest, T. U. R. nie zdołał jeszcze „przeorać“ zbiorowej duszy naszej młodzieży robotniczej, i nie zagarnął jej.

Ale prawdą jest, że tę duszę zbiorową młodzieży robotniczej zagarnąć i że ją częściami stale dla siebie pozyskuje. Jest w wielkim błędzie każdy, kto tego nie widzi, — kto sądząc z własnego najbliższego otoczenia, niebezpieczeństwa socjalizmu dla młodzieży nie uznaje. Wszyscy bowiem, którzy obserwują większe środowiska robotnicze i przemysłowe, stwierdzają stało umacnianie się wpływów ideologji socjalistycznej na młodzież.

Niech powiedzą działacze z Sosnowca, z Łodzi, z krakowskiego Zagłębia, ze Śląska także!...

Czem jest niebezpieczeństwo socjalizmu dla młodzieży, zbytecznem byłoby pisać w dzienniku, który mu tyle miejsca i uwagi stale poświęca. Należy raczej wskazać na sposoby obrony przed niem!

Do nich należy katolicka organizacja młodzieży, znana pod nazwą wszędzie już dziś rozpowszechnionych „Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej“, a złączonych w poznańskiem „Zjednoczeniu M. P.“. Jedynie ten typ organizacyjny zdolny jest ochronić młodzież pracującą przed wpływami socjalizmu.

Wypowiadając to przekonanie nie chcemy jednak twierdzić, że S. M. P. po centrach robotniczych (bo takie tylko mamy na myśli) robią wszystko, co na nich ciąży z racji szerzenia się wpływów socjalizmu w młodem pokoleniu robotniczem. Raczej przeciwnie! Odnosimy wrażenie, że ich praca (tak zresztą owocna w dziedzinie wychowawczej), w tym względzie jest niewystarczająca,

Z dwóch powodów!

Brakuje w niej naprzód społecznego wychowania młodzieży. Za mało na ogół zaznajamia się ją z życiem społeczno-gospodarczem, do którego już z racji swego zarobkowania lub przygotowania się do niego wchodzi. Któż zaś będzie na tyle naiwnym, by wierzył, że sama przynależność przed laty do S. M. P. ustrzeże młodzież w późniejszym wieku od wpływu socjalizmu?

Jest więc rzeczą nieodzowną, by S. M. P. zaznajamiały swoich członków z życiem społeczno-gospodarczem i by ją do niego wychowywały na podstawie zasad katolickiej socjologji i ekonomji.

I to jednak jeszcze nie wystarczy... Słynny belgijski działacz chrześcijańsko-społeczny, O. Rutten, mówiąc niedawno w Paryżu o „chrześcijańskiej młodzieży syndykalistycznej“ w Belgji, powiedział, że

„samo wychowanie społeczne katolickiej młodzieży belgijskiej nie zdołało jej ustrzedz przed rewolucjonizmem... **Dopiero kiedy od pięknych zasad głoszonych w A. C. J. B.** (belgijskiem Zjednoczeniu katol. młodzieży, — przyp. „Gł. N.“) **przeszło się do praktyki,** dopiero wtedy pokazało się, że młodzież z A. C. J. B. pozostaje i w życiu zawodowem wierną katolicyzmowi“.

A tą praktyką, o której belgijski leader chrześcijańsko-społecznego ruchu mówił, była — **obrona pracy młodocianych przed nadużyciami niesumiennych pracodawców i pozytywna akcja w kierunku poprawy ich zawodowych warunków życia.**

W ten sposób narodził się w Belgji nowy kierunek w katolickiej pracy wśród młodzieży: kierunek zawodowy, uwzględniający potrzeby i niebezpieczeństwa, obowiązki i prawa złączone z poszczególnemi zawodami, ku którym skierowuje się młodzież warstw ludowych.

I nasze „Zjednoczenie M. P.“, jeśli chce, by jego praca nie była „wodą na młyn“ wrogów religji i ładu społecznego, musi wejść na drogę zaspokojenia dwóch wyżej wskazanych potrzeb: wychowania społeczno-gospodarczego i zawodowej ochrony młodzieży pracującej.

Za miesiąc, w okresie uroczystości św. Stanisława Kostki, odbędzie się w całej Polsce „Święto Katolickiej Młodzieży“. Jak poprzednio, tak i w tym niewątpliwie roku, będzie ono okazją do zastanowienia się nad potrzebami ruchu. Złe często warunki zawodowego życia naszej młodzieży miejskiej i niebezpieczeństwo socjalizmu winny zwrócić uwagę kierowników tych organizacyj na konieczność lepszego dostosowania pracy do życia. Zaniedbanie pod tym względem mści się. Oczywiście nie zaraz, ale tem jest groźniejsze. Usypia bowiem jedno pokolenie w złudzeniu bezpieczeństwa, a na następne pokolenie, zbudzone może dopiero jakąś katastrofą, nakłada obowiązki wymagające nadludzkiego wprost heroizmu. Ten stan rzeczy obserwuje się obecnie w Austrji. Wiadomo, co to znaczy!

W. Z.

W słonecznej Italji.

Perugja, we wrześniu.

Malownicza Perugja. — Uniwersytet dla cudzoziemców. — Wystawa uniwersytecka w Rzymie. — Teatr d'Annunzia.

Na szczycie i stokach jednego z najbardziej malowniczych wzgórz umbryjskich rozłożyła się ogromem swych kościołów, patrycjuszowskich pałaców i zmurszałych baszt forteczných stara Perugja. Z fantastycznego labiryntu wąskich uliczek przez wykroty murów, okalających odwieczne miasto, oko biegnie w szeroka przestrzeń rozbłękitnionych umbryjskich pól, z których brał niegdyś pejsażowe tła do swoich Madonn młody uczeń Perugina, Rafael.

Perugja, pokryta patyną stuleci i bujną, młodą zielenią ogrodów, działa nieprzepartym urokiem. Po starych ścianach pałaców wiją się bluszcze, za murami widać wachlarze porosłych rudym włosem palm i mięsistych kaktusów o kwiatach krwawych, gdzieniegdzie wytryska fontanna fioletowych powojów, rzucona ponad ulicę girlandą, zaczepiona o marmurową logiettę sąsiedniego domu. Dokoła kamienne ganki, dziwnie powyginane schody, zrudziałe arkady i łuki, ogromne ściany, wkraczające wpoprzek ulicy, wąskie, ciemne sienie, do których wiodą bramy rzeźbione w misterne korónki, na oknach żelazne kilkuwieczne kraty, pełne różowej magnolji.

W tem starem mieście na przełomie XV i XVI stulecia głośny naówczas humanista włoski, Marek Bonciari gromadził u swego boku uczniów z krajów dalekich, a pośród nich wielu Polaków.

Perugję odwiedzają chętnie cudzoziemcy. Zdrowy tu klimat, górskie położenie, prześliczne wycieczki do pobliskiego Assyżu i nad jezioro Trazymeńskie. W największe nawet upały, które we Włoszech tak bardzo dają się we znaki, wieczory i noce w Perugji są przeważnie chłodne.

Poza tem dla cudzoziemców posiada obecnie to miasto niebylejaką atrakcję. Oto w starych murach uniwersytetu rząd włoski utwo-

rzył instytucję dwumiesięcznych kursów dla obcych, chcących się zapoznać gruntowniej z kulturą Włoch. Celem ich jest poznanie dorobków intellektualnych Włoch nie tylko z przed wieków, ale i dzisiejszych.

Nauka odbywa się na dwóch kursach. Pierwszy przynosi studjum języka włoskiego i całokształt kultury Włoch w formie przystępnej, drugi, pozostający na wyżynie naukowej, daje wykłady uniwersyteckie, obejmujące wszystkie działy cywilizacji włoskiej.

„Universita per stranieri“ w Perugji jest zrealizowaniem inicjatywy Mussoliniego, stąd też wykłady nie są pozbawione propagandy faszyzmu. Przyznać należy, że instytucja ożywiona jest wielkim patrjotyzmem, a dla obcych, żądnych wniknięcia w tajniki cywilizacji włoskiej, posiada znaczenie pierwszorzędne. Niektóre katedry (naprzykład w tym roku katedra literatury z czasów odrodzenia, historji starorzymskiej i archeologji włoskiej) obsadzone są doskonale, a wycieczki w okolice miasta do grobowców etruskich wspaniale ilustrują wykłady prehistorji.

Zarząd uniwersytetu dopuszcza w programie wykładów (zwłaszcza literackich) prelekcje, dotyczące kultury innych narodów, o ile dziedzina ta łączy się z kulturą włoska, zwłaszcza, jeśli kształtowała się pod wpływem Włoch.

Schyłek lata i początek jesieni jest we Włoszech okresem wystaw. Na czoło ich w tym roku wybiła się jedyna w swym rodzaju, a jako pomysł, nigdy przedtem niepraktykowana, wystawa uniwersytecka w Rzymie. Złożyły się na nią niezwykle ciekawe eksponaty ośmiu włoskich wszechnic, t. j. uniwersyteu w Rzymie, Neapolu, Florencji, Genui, Padwie, Bolonji, Perugji i Pawji, przyczem szereg „białych kruków“ bibljotecznych nadesłała Sjena. Wenecja, Medjolan i Tryjest. Wystawa, zgromadziwszy książki, dyplomy, zbiory naukowe, archiwa, dzieła sztuki, reprodukcje, fotografje i wykresy, ma wybitną wartość historyczną, estetyczną i kulturalną.

Pod względem artystycznym najciekawsze są pokazy z Perugji. Są to dzieła pędzla i dłuta, a nadto wspaniałe urządzenia z sal recepcyjnych uniwersytetu. W zakresie sztuki nie pozostał również w tyle Neapol, wystawiając szereg świetnych portretów i popiersi, przedstawiających wybitnych profesorów i uczniów, którzy zasłynęli na polu nauki, nadto wspaniały zbiór prześlicznie malowanych na pergaminie starych dyplomów doktorskich.

Eksponaty Rzymu reprezentują najlepiej naukę przyrody i geografji w szeregu zielników, zbiorów mineralogicznych i ręcznie wykonanych atlasów. Padwa zaprezentowała kolekcje, ilustrujące historję optyki.

Literatów i bibljomanów pociągają jednak najbardziej zbiory starych ksiąg, druków i barwnie iluminowanych manuskryptów z Bolonji, między któremi najciekawsze okazy pochodzą z doby renesansu.

Również i na tej wystawie spotykamy propagandę faszyzmu. W osobnej sali zgromadzono graficzne pokazy działalności uniwersyteckich grup faszystowskich, pośród których widnieje wykonana w Como (centrum włoskiej produkcji jedwabniczej) kunsztowna tkanina jedwabna z portretem Mussoliniego i krótkim, wymownym podpisem: „Duce“.

Jedną z sensacyj literackich i artystycznych Włoch z dni ostatnich było przedstawienie teatru d'Annunzia w jego willi nad jeziorem Garda. D'Annunzio przypomniał się Włochom. Oto zbyt silnie przysłoniła go postać Mussoliniego. Jakkolwiek dyktator Włoch kilkakrotnie ostatnio zwracał uwagę swego kraju na zasługi poety, a obecnie objął nawet protektorat nad imprezą teatralną.

Odegrano znaną sztukę d'Annunzia: „Córka Jorja“. Sztukę reżyserował młody autor dramatyczny Forzano, rolę tytułową córki znienawidzonego przez lud czarownika grała jedna z najlepszych dziś artystek włoskich, Marja Melato. Artystka przedziwnie wczuwa się w kreację. Ma głębokie momenty liryzmu obok zdecydowanych tragicznych akcentów. Wiersz mówi po mistrzowsku. Każde słowo ma swą barwę, żadne nie ginie dla słuchaczy.

Teatr pod gołem niebem, urządzony u stóp wzgórza nad jeziorem, zapełnił się tłumem widzów. Z reżyserów zagranicznych przybyli: Genier, Reinhardt i Tajrow.

Oryginalne było urządzenie dwóch scen z dwóch stron widowni, ujętych w ramy starych drzew oliwnych. Chodziło o to, aby dekorację stanowiła tylko przyroda — więc widok na szafirowe jezioro, wzgórze z grotą skalną i wąskie ścieżki, wijące się pośród oliwek i czarnych cyprysów. Z drugiej zaś strony ukazano na tle pomarańczowego sadu chatę wiejską z otwartą ścianą przednią.

Gdy w scenie, przypadającej w akcji na czas o zachodzie słońca, prawdziwe słońce włoskie, zapadając właśnie za horyzont, oblało wzgórze i jezioro cudowną purpurą, prześwietloną złotem, a z pobliskiego klasztoru odezwało się granie dzwonów, nastrój był w istocie tak niezwykły, a spotęgowanie tonu dramatycznego tak silne, jakiego nigdy jeszcze nie zaznałem na widowni teatru.

Jan Pietrzycki.

Na ziemiach Rzpltej.

Lotne komisje ministerjalne.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zorganizowało **szereg lotnych komisyj wydelegowanych do poszczególnych województw** w celu zbadania stanu sanitarnego. W ciągu siedmiu dni muszą być zbadane w każdem województwie: miasto wojewódzkie, miasta powiatowe, miasteczka lub osady oraz wsie.

Marjawici cofają skargi.

Do sądu okr. w Warszawie wpłynęło niedawno około 30 skarg „arcybiskupa“ marjawickiego, Kowalskiego. Domagają się one pociągnięcia do odpowiedzialności karnej redaktorów różnych pism za artykuły o stosunkach panujących w klasztorze płockim. Obecnie wpłynęło do sądu **nowe pismo Kowalskiego, cofające te skargi.** „Arcybiskup“ marjawicki pisze, **iż powodując się nakazem miłości bliźniego, „przebacza“ oskarżonym** i prosi sąd o umorzenie wszczętych spraw.

Otrucie przeciwnika politycznego.

W Łodzi zmarł podstępnie otruty tkacz, Wład. Majchrzak, członek Nar. Partji Rob. — lewicy. Otruli go jego koledzy partyjni, gdyż odgrażał się, że „wykaże im świństwa, jakie popełniają“.

Choroba Heine-Medina w Polsce?

Pisaliśmy już o straszliwej epidemji paraliżu kończyn u dzieci, czyli t. zw. chorobie Heine Medina, pożerającej dziesiątki ofiar w dzieciach. Jak donosi prasa, w Warszawie w ubiegłym tygodniu zanotowano wypadek choroby „Heine Medina“, na którą zapadła osoba przybyła z poza Warszawy. Również w Łodzi zdarzył się wypadek zachorowania małego dziecka na chorobę, która objawami swemi przypomina chorobę „Heine Medina“.

Znowu „żywy trup“ w Łodzi.

Więziona przez 13 lat przez umysłowo chorą matkę.

Onegdaj wykryła policja łódzka nowy wypadek więzienia dziecka przez wyrodną rodzinę. Oto przy ul. Piotrkowskiej, **w brudnym, ciasnym pokoiku od lat 13 więziła swą córkę umysłowo chora matka Estera Rozenbergowa.** Na widok wkraczającej policji więziona rzuciła się do ucieczki, została jednak przytrzymana i zbadana przez lekarza, który stwierdził u niej chorobę umysłową. Zeznała ona, że przesiadując w ciasnej izdebce od 13 lat, straciła rachubę czasu i ciągle jej się zdawało, że dopiero wczoraj widziała ostatni raz świat. Przesłuchani sąsiedzi zeznali, że uwięziona była zupełnie normalna i ładna i że od 1914 roku słuch o niej całkowicie zaginął, słyszeli natomiast dość często głośne kłótnie i sprzeczki dochodzące z mieszkania Rozenbergowej. Chorą umysłowo matkę umieszczono w zakładzie dla obłąkanych, nieszczęśliwą zaś córkę w szpitalu. Śledztwo trwa.

W związku z tem porusza prasa sprawę więzionego przez lat 7 żyda Hasfelda w Warszawie i podaje, że krążą obecnie pogłoski, że **nieszczęśliwy więziony był przez wyrodną rodzinę za wyrażenie życzenia przejścia na chrystjanizm.**

——oo——

Wiadomości w kilku wierszach.

— Jednego z dyrektorów telefonów warszawskich Żołyńskiego skazano w I-szej II-giej instancji na sześć tygodni aresztu i 2000 złotych grzywny za nieprzyjmowanie do pracy inwalidów wojennych. Sąd okręgowy rozpatrywał apelację Żołyńskiego, przyczem zamienił mu karę na 1000 zł grzywny.

— W Wygodzie obok Doliny dokonano włamania do kasy zakładów przemysłowych drzewnych „Silvinia“. Włamywacze, po rozbiciu kasy, zabrali przeznaczone na wypłatę 123.000 zł, 190 dolarów i drobne sumy w walucie niemieckiej i czeskiej.

— Ze Lwowa donoszą, iż w Komarnie pożar trwał dwa dni. Spłonął cały magazyn pakuł, wartości 40.000 dolarów.

— Według statystyki uboju bydła w Polsce w roku 1926 — poszło na rzeź 2.678.899 sztuk bydła rogatego, 2.053.340 sztuk trzody chlewnej, 561.803 owiec i kóz, wreszcie 16.831 koni.

— W Gdyni zostało otwarte pierwsze gimnazjum humanistyczne, do którego zapisano już 100 dzieci. Gimnazjum pozostaje pod kierownictwem dyr. Zegarskiego.

— Wkrótce wyjedzie do Francji ks. bisk. Radoński z Poznania, aby zwiedzić tamtejsze polskie centra robotnicze. Wizytacja potrwa od 16 października do 7 listopada. Biskup odwiedzi m. in. Amiens, Lille, Douai, Paryż i Lyon.

— W sierpniu 1928 r. odbędzie się w Warszawie Kongres Towarzystwa Prawa Międzynarodowego. Będzie to 35-ty z rzędu Kongres Towarzystwa, pierwszy zaś na ziemiach polskich.

— W nocy z dnia 3 na 4 bm. już po raz trzeci w czasie bieżącej jesieni pokryły się śniegiem Tatry Wysokie. Tym razem spadł śnieg i w regjonach niższych. 4 bm. spadł w Zakopanem pierwszy, drobny śnieg.

— Policja polityczna aresztowała w Warszawie 17-letnią Jadw. Braunównę, b. woltyżerkę cyrku Kludsky'ego, obywatelke sowiecka, podejrzaną o szpiegostwo.

Z całego świata.

Lot etapowy Berlin — N. Jork.

Przygotowywany w największej tajemnicy lot transatlantycki samolotu niemieckiego firmy Junkers D. 1230 rozpoczął się. Samolot ten został przebudowany w Malmoe na hydroplan. Jest to samolot pasażerski od kilku lat używany dla komunikacji pasażerskiej między miastami niemieckiemi. Zbudowany jest z metalu i posiada miejsce dla pilota, obserwatora i 9 pasażerów. O godzinie 15.10 piloci pożegnali się z małżonkami i zajęli miejsca w samolocie. **O godzinie 16.46 nastąpił start.** W samolocie znajduje się lotnik Loose, który prowadził „Bremen“ w czasie jej nieudałego startu do lotu transatlantyckiego, pilot Starke, monter Flitzle, oraz radjotelegrafista Loewe. **Lot transatlantycki ma odbyć samolot w kilku etapach, nie jak dotychczas bezpośrednio do nowego Jorku.**

Lotnicy transatlantyccy kierują się najpierw na Lizbonę, potem na Azory, a wreszcie jako trzeci etap na Harbour Grace na Nowej Funlandji. Stąd zaś wystartują do Nowego Jorku. Obciążenie samolotu jest 8 ton.

——oo——

Wiadomości w kilku wierszach.

— Parlamentarna komisja prawna w Wiedniu **odrzuciła wniosek socjalistów o udzielenie amnestji uczestnikom rozruchów lipcowych.**

— Zbiegły z więzienia paryskiego monarchista **Daudet jeździ po Holandji z odczytami.** Oświadczył on, że wróci do Francji, „kiedy to będzie możliwe“.

— Na misyjnych obszarach Azji, Afryki, Ameryki, Australji i Oceanji funkcjonuje obecnie **30 tysięcy szkół elementarnych, w których wychowuje się około 125 tysięcy chłopców i dziewcząt.** Dołączmy 470 szkół zawodowych, 150 gimnazjów, 875 szkół wyższych i 6 uniwersytetów, 129 drukarń i 110 pism perjodycznych, by sobie zdać sprawę z wysiłków, jakie Kościół rzymsko-katolicki realizuje na polu oświaty.

— Jeden ze znanych krezusów dolarowych w Nowym Jorku rozpoczął budowę na Broadway wielkiego drapacza nieba, skonstruowanego wyłącznie z rusztowania żelaznego i murów szklanych. Jest on przekonany, że dochody ze świetlnej reklamy, na szklanych murach umieszczanej, w szybkim czasie pokryją całkowicie koszta tego gmachu.

— Z Leningradu donoszą, iż gwałtowne burze spowodowały nagły przybór wody na Newie. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane.

— W pobliżu kopalni „Jerzego“ w Zabrzu na Śląsku niem. wylądował samolot polski. W samolocie znajdowali się wachmistrz i uczeń szkoły pilotów. Policja niemiecka obłożyła aresztem samolot i zabezpieczyła go aż do załatwienia formalności, związanych z uwolnieniem go.

— Na paryskim kongresie badaczy duszy demonstrował monachijski zoolog Krall grupę koni „myślących“, m. i. **pewnego konia, doskonałego matematyka,** który nietylko biegle dodawał i mnożył, ale i wyciągał pierwiastki z wysokocyfrowych liczb!

ŚWIAT KOBIECY.

ZDOBYCZE KOBIET NA POLU NAUKOWEM I GOSPODARCZEM.

Pobieżny choćby przegląd statystyk wykazuje cyfrowo, jak kobiety zdobywają poszczególne dziedziny życia społecznego — zdobywają swą pracowitością i nauką. Na ogólną liczbę nauczycielstwa 63 i pół tysiąca osób w ubiegłym roku szkolnym, nauczycielek było 35.304, a więc o przeszło 7.000 więcej, niż sił męskich. Gdy kwalifikowanych nauczycieli było nieco ponad 24.000, to nauczycielek z pełnemi kwalifikacjami — 30.570.

Statystyki wyższych uczelni notują wzrastający odsetek kobiet. W roku akademickim 1924/25 było w wyższych uczelniach polskich na 28.000 mężczyzn — 8600 kobiet. Duży procent studjujących kobiet zdobywa dyplomy naukowe.

Zakłady przemysłowe zatrudniały w roku 1925-tym 110.000 kobiet na 294.000 mężczyzn. Nauczycielek szkół średnich było w tym roku 4.683.

Żadne statystyki nie rejestrują jednak, ile wysiłków i ofiarności wkładają kobiety w pracę społeczną, charytatywną, opiekę nad dzieckiem, nad żłóbkami, rodzinami sierocemi, poradniami i t. d.

Pełnia praw obywatelskich konstytucyjnie zagwarantowana kobietom podkreśla ich rolę w życiu politycznem społeczeństwa.

Kobieta dziś wie, że musi liczyć przedewszystkiem na własne siły, że musi mieć byt zapewniony i że osiągnąć to może tylko własną pracą. Nie liczy na to tylko, że dobry los ześle jej męża, który przez całe życie łożyć będzie na jej utrzymanie, a nawet gdy wyjdzie zamąż, będzie musiała razem z mężem i obok niego pracować nie tylko na siebie, lecz i na dom, na utrzymanie rodziny. Po zdobyciu fachowej wiedzy rozpoczyna kobieta pracę zawodową jako lekarka, nauczycielka, urzędniczka, dentystka, handlowczyni i t. d.

Stwierdzono, że najracjonalniej postawione życie rodzinne i wychowanie dzieci spotyka się właśnie w tych rodzinach, gdzie matka pracuje zawodowo narówni z mężem. Dzieje się to dlatego, że zdobyte wykształcenie daje kobiecie umiejętność należytego organizowania życia. Oczywiście jest ono tak skoordynowane, by jedni drugim nie przeszkadzali w spełnianiu obowiązków.

Niemniej ideałem pozostać musi nieustanna opieka matki nad dziećmi, nad ich rozumnem wychowaniem. Te zagadnienia i wyniki osiągane przez kobietę na obszernem polu społecznej pracy, zasługują, by poświęcić im bliższą uwagę — choćby tylko w tygodniowym dodatku.

—:o:—

OSTATNIE WSKAZANIA MODY.

FANTAZJE MODY JESIENNEJ

Linja jesienna i zimowa jest już ustalona przez areopag paryskich krawców.

Charakter mody mniej banalny i mniej stereotypowy, niż w roku ubiegłym, więcej urozmaicenia i więcej możności wykazania indywidualnej pomysłowości. Wytworność bardziej skomplikowana, przepych, bogactwo, cechują ostatnie ubiory. Oczywiście, nie powinno to wszystko zabić młodości i wdzięcznej linji.

Na rano, to jest na spacer i sporty, komplet składający się z czterech sztuk: Spódnica — lekko falista, wąziutka w górze i szersza w dole, czasem ubrana podłużnemi pliskami. Sweater — z szyją wyciętą w szpic lub kwadrat. Kamizelka — z kieszonkami i paskiem. Palto — szerokie, wygodne, prawie męskie, ubrane futrem. Spódnica, kamizelka i palto z tego samego materjału w odcieniach brunatnych, szarych - kamiennych, szarych - piaskowych, ciemno - zielonych. Palta sportowe ubrane futrami karakułowemi, królikami „ondulowanemi", strzyżonemi źrebakami. Kapelusz z filcu nieco większy, podniesiony z jednego boku. Półbuciki z czerwonawego boksu, albo w kolorze worka i rękawiczek.

W roku ubiegłym ubranie kobiece zmieniało swój dzienny charakter na wieczorowy o siódmej po południu. W tym sezonie kobiety zrzucą z siebie wszelkie wełny już o trzeciej, by przebrać się w jedwabie. Suknia strojna, popołudniowa ruguje prostą sukienkę. Draperje, tuniki, falbany, linja nierówna, niespokojna, paski, węzły, kokardy. Suknie z dwóch materjałów w dwóch tonach. Palta „otulające" z olbrzymiemi kołnierzami i mankietami z lisów, rysiów, wilków. Materjały: aksamity gładkie i w kwiaty, mora — to na płaszcze, a na suknie błyszczące jedwabie, georgette'a. Wszystko to w barwach ciemnych od granatu do zielonego, piaskowo-różowych, czarnych czarnych w połączeniu z szarym i białym. Kapelusz — tok, ładnie przylegający do głowy i uszu, a odsłaniający oczy. Mała woalka na oczach, worek: niewielka koperta. Pantofle z dwóch skór.

Suknia i okrycia wieczorowe pełne najśmielszej fantazji. Suknie są przeważnie dłuższe z tyłu, niż z przodu, albo też jeden bok podniesiony i spięty klamrą, drugi opadający. Falbany „godety" kliny, poprzeczne plisy, często linje „geometryczne". Również z dwóch materjałów. Materjał jaśniejszy stanika wchodzi klinami w spódniczkę. Plecy z „bolerkiem" tworzą ciekawą i fantacyjną linję. Wycięcie w szpic bardziej wydłużone, na plecach, lub też w kwadrat. Niektóre suknie wieczorowe mają długie przeźroczyste rękawy i paski, kończące się węzłami na boku. Kolor: biały, czarny i wszystkie jasne pastelowe: różowe, lila, niebieskie, zielone, „słomiane".

Czarne i białe suknie zahaftowane strasami. Materjały: tiul, georgett'a, „crepo Romain", rzadziej tafta i mora. Płaszcze z lamy, szerokie w ramionach, wąskie w dole. Sandałki w kolorze sukni.

Włosy wdalszym ciągu krótkie, ale mocno zaondulowane.

ZMIERZCH CHŁOPCZYCY?

Od kilku tygodni w świecie kobiecym panuje wrzenie. Sprawa fryzury damskiej pozostaje nierozstrzygnięta. Kobieta, która uprawia sport, czy też pracuje, nie może zbyt wiele czasu poświęcić swej fryzurze, dlatego może „główka chłopięca" utrzymała się tak długo.

Nie można powiedzieć, żeby w krótko obciętych włosach kobieta wyglądała ładnie, odmładza to kobietę, ale zarazem pozbawia ją tego czaru kobiecości, jakim są długie sploty włosów. Dzisiejsze panie poświęciły swe długie warkocze, dla wygody, przytem zrobiły to na rozkaz wszechwładnej mody. Dziś kapryśna moda pragnie zaprowadzić zmianę w fryzurze damskiej, gdyż przy sukniach wieczorowych golone karki wyglądają nieestetycznie i nieładnie.

Obecnie włosy na dzień pozostaną krótkie a na wieczór przypinać się będzie, przy pomocy specjalnych agrafek, dwa pasma włosów, ułożone w węzeł, lub też gotowe loczki, które są tak twarzowe i dodają wiele kobiecości. Tego rodzaju zmiany postanowił francuski instytut fryzjerów. Zmiana w fryzurze, będzie zapewne mile powitana przez całą masę fabrykantów grzebieni i różnych ozdób głowy, które w ostatnich czasach zupełnie wyszły z mody. Ceny na włosy pójdą zapewne szalenie w górę, już obecnie płaci się w Paryżu olbrzymie sumy za pasma długich włosów kobiecych.

Samodzielność a nie naśladownictwo.

Rabindranat Tagore, poeta-psycholog, w wywiadzie z jednym z dziennikarzy amerykańskich oświadczył, iż wysoko ceni usamodzielnienie kobiety, lecz **ostrzega ją przed naśladowaniem mężczyzny**, gdyż mimo nawet najściślejszej współpracy, **role mężczyzny i kobiety są i zawsze pozostaną odmienne.**

Według statystyki, sporządzonej przez Interstate Commerce Commission (Międzynarodową Komisję Handlową), na kolejach amerykańskich pracuje obecnie 61.302 kobiety. Jak się okazuje, liczba ich od roku 1920 zmniejszyła się o 30.000.

Organizacja gospodarstwa domowego.

Kiedy przedmiot jest użyteczny?

Instytut doświadczalny w Lipsku zajmuje się badaniem tej użyteczności.

Wobec zarzucenia rynku przedmiotami domowego użytku nierównej wartości i płynącego stąd niebezpieczeństwa nabywania przez gospodynie przyrządów nieodpowiednich, powołano w Niemczech do życia specjalną komisję do badania naczyń i przyrządów używanych w gospodarstwie domowem oraz stację doświadczalną gospodarstwa domowego w Lipsku, założoną przez wszechniemiecki Związek Stowarzyszeń kobiecych.

Zadaniem instytucji jest dążyć do racjonalizacji gospodarstw domowych, opartej na podstawach naukowych. Na zasadzie prac tego instytutu kobieta niemiecka dowiaduje się, jakie przedmioty przeszły zwycięsko próbę i są zalecane w gospodarstwie domowem. Przedmioty takie zaopatrzone są specjalną cechą. By ją uzyskać musi przedmiot odpowiadać następującym warunkom:

1) zastosowanie w praktyce powinno wykazać oszczędność czasu i pracy;

2) posługiwanie się nim nie powinno źle wpływać na zdrowie;

3) materjały, które mają z nim styczność, nie powinny ulegać zepsuciu;

4) powinien być wykonany z właściwego materjału, odpowiadać celowi, do którego jest przeznaczony i mieć cenę przystępną;

5) dawać rzeczywistą oszczędność pieniędzy i użytych materjałów, czy też produktów;

6) nie powinien w żadnym razie przynosić w czemkolwiek szkody niemieckiemu gospodarstwu narodowemu.

W Warszawie podjęto w ostatnich czasach próby podobnej organizacji gospodarstw domowych.

Udział kobiet w życiu gospodarczem Włoch.

We Włoszech na terenie gospodarczym pracuje 1,852.156 mężczyzn i 10,402.288 kobiet! Cyfry te mówią same za siebie.

Na tysiąc Włoszek: 197 zajmuje się rolnictwem, 80 pracuje w przemyśle, 14 — w handlu, 3 — urzędach państwowych i biurach prywatnych, 1 5 — przypada na zawody wolne i sztukę, 30 — na służbę domową, 658 — na gospodynie-matki lub też kobiety, zajmujące się gospodarstwem zawodowo, t. j. prowadzące pensjonaty, restauracje i t. p.

We Włoszech cztery kobiety osiągnęły ostatnio katedry profesorskie: Rina Monte posiada katedrę zoologji w Medjolanie, Pia Natti — matematyki w Pawji, Rita Brunetti — fizyki eksperymentalnej w Ferrarze, Cecilia Dentice d'Accadia — filozofji w uniwersytecie w Cagliari.

Kraj kobiet.

„Neues Wiener Journal" donosi, że w Azerbejdżanie, północno-zachodniej prowincji Persji, pewien uczony austrjacki dokonał ciekawego odkrycia etnologicznego.

Kraik ten jest, podobno, zamieszkały przez pewien wymierający starożytny szczep awarski, wśród którego zamierzchłe tradycje matrjarchatu zachowały się jeszcze w swej dawnej sile.

Głównym opiekunem i żywicielem rodziny jest tu kobieta, która spełnia nietylko wszystkie domowe roboty, lecz zajmuje się również przemysłem domowym i wyroby swej pracy sprzedaje na targu. Dzieci są jej wyłączną własnością: ona jedynie kieruje niemi, uczy je, żeni i wydaje zamąż; ona przekazuje im swoje nazwisko, a główną jej spadkobierczynią jest nie syn, lecz najstarsza córka.

Awarowie są już dziś na wymarciu; żyją oni pośród skał, gdzie zajmują 150 chat. Szczep ten szczyci się jednak pięknemi tradycjami historycznemi i w zamierzchłych czasach panował podobno nad całym obszarem Dunaju. — W połowie IX wieku awarowie, pędzący życie koczownicze, wywędrowali aż za Kaukaz, gdzie znaleźli sobie nową ojczyznę.

Kobieta.

Patrzę na tytuł i uśmiecham się sam do siebie. Miły Boże! jakiż to pociągający i nieśmiertelny temat i czyż może być wdzięczniejsze zadanie, jak pisać: o niej, dla niej, do niej. Wszakże myślimy, mówimy i piszemy do nich wszyscy — my mężczyźni — od romantycznego studenta do najpoważniejszego męża stanu.

Ba! chodzi tylko o to, jak napisać? Czy dobyć formingi, lub słodko-brzmiącej lutenki i utrefiwszy się na złotowłosego pazia piać hymny pochwalne i kanzony miłosne, których już (ach!) tyle od Petrarki do Słowackiego przeciekło przez dźwięczne struny poezji, — czy ucharakteryzowawszy się na zabójczego weredyka naurągać kobietom od demonów i djabłów, byle tak dowcipnie i złośliwie jak to potrafią tacy Boy'e i Makuszyńscy, mistrze ostrego jęzora.

Kobiecie bowiem — jak mówił ktoś wtajemniczony — trafiają do serca tylko komplementy, lub impertynencje; pośrednich banalności ona nie znosi.

Czy jednak nie myli się ten zawodowy znawca kobiet? Czy my naprawdę znamy do głębi duszę kobiety i do samego rdzenia jej jestestwo? Napozór zdaje się, że wszyscy jesteśmy znawcami tego „towaru", którym Stwórca tak obficie udekorował ten biedny i szary świat. Ale... to tylko tak się nam wydaje. My i ona, one i my — to dwa światy, dwie szklane kule, przez które słońce jak przez pryzmat załamuje się jedną barw tęczą, ale które stykając się z sobą — prócz drobnych wyjątków pewnej osmozy — nie przenikną się nigdy wzajem.

Pytałem się zresztą co do tego pewnego poważnego dżentelmena, ojca kilku kwitnących cór i małżonka miłej a dostojnej magnifiki — a więc chyba dość kompetentnego „rzeczoznawcy". Co pan sądzi o kobiecie? — kochany panie. — A kto je tam wie! — odburknął zmieszany. Kobieta panie — to zagadka, sfinx. Już Egipt panie itd., czytaj pan zresztą rezprawę tego tam... no mniejsza z tem... jak się nazywa. Ot weź pan dla przykładu: moja. Będzie panu nowenny odprawiać do świętej Tereski — ale bardziej jeszcze wierzy w wieczorną kabałę. Albo i taka dzierlatka! Będzie się stroić w społecznictwo, sztukę czy medycynę — a niechno muzyka zagra „Augusta", czy jakie inne „Nie mam się w co ubrać" — a zobaczy pan jak zacznie strzyc uszyma i zezować ku jakiemuś drągalowi. Poprostu czuje „wolę Bożą", czy nieuświadomiony instynkt, czy jak pan chce. W każdym razie kobieta — to w stosunku do mężczyzny: portfel — a o ile idzie o nią samą to: los, przeznaczenie, fatalizm.

Czy pan zauważył, że dla kobiety decyduje o wszystkiem przypadek? Mężczyzna życie sobie tworzy sam — kobiecie życie tworzy los. I stąd te jej sny, przeczucia, marzenia, niepokoje. Dla niej zawsze powinno się stać coś nieoczekiwanego, powinien przyjść ktoś, zaczarowany królewicz, w jej życiu zawsze wyczekuje się roztworzy się purpurowa zasłona i z błękitnego tła tęsknic i rojeń spłynie cud nieprawdopodobnego zdarzenia.

Panie! kobieta to djablo trudna łamigłówka i twardy do zgryzienia orzech. I pan chce o niej pisać? Drogi przyjacielu! o białogłowach już pisało wielu i wiele: romanse i kroniki skandaliczne, żywoty błogosławionych i felietony mody.

Piszą i piszą! — a ona na to wszystko wzrusza pogardliwie ramionami, bo dla niej nie w tem rzecz, co i jak się pisze, ale kto pisze. Dlatego nim pan zacznie radzę z góry się przedstawić i podać rysopis, jak w paszporcie: młody, miły powierzchowności, blondyn czy brunet; no i przedewszystkiem: kawaler! Dodać można: utrzymanie zapewnione. Ot to najlepsza rekomendacja felietonu i jego sukcesu połowa, ta „większa".

— Zapewne! zapewne! bąknąłem zbity z pantałyku. A ja tak chciałem napisać coś o kobiecie, choćby o jej roli społecznej w odrodzonej Polsce. — E, drogi panie! co tu dużo gadać i przelewać wiecznie to samo. Niech będzie dobrą matką, uczciwą żoną, a jeśli nie wyjdzie zamąż (ku czemu ją pcha Przeznaczenie) niech się zajmie pożyteczną pracą i basta! A zawsze i przedewszystkiem niech zostanie kobietą, rozumie pan? — kobietą!!, bo ja tam przypatruję się po świecie tym „chłopczycom" chudym jak patyk, albo tym szampionkom ciężkiej atletyki, ale to mi jakoś do przekonania nie trafia. Zdrowa to niech sobie będzie!, bo tak przystało na matkę przyszłych pokoleń, ale taki patykowaty skrzat, albo taki z przerośniem bicepsami wynaturzony „hic mulier" — to... Eh! szkoda słów! Kobieta — to wdzięk, harmonja (choćby już nie ściśle wedle kanonu Praxitelesa) — a jak tego nie ma — to zostaje wiesządło na sukienkę lub bokserski walek.

Święta prawda! — ale w takim razie, co ja napiszę o kobietach, dla kobiet? — co mi pan szanowny radzi? kończyłem z warszawską dystynkcją, szczerze jednak zakłopotany.

— Posłać anons matrymonjalny do Kurjerka! — rzucił jak bomba mój interlokutor i zniknął jak kamfora. A ja zostałem na rogu ulicy srodze zadumany nad tym pozornie łatwym a tak ciężkim problemem: coby tu napisać o kobiecie?

Tensam.

Humor.

Testament. — Chciałbym też, panie notarjuszu, zaznaczyć w testamencie, że na pogrzebie moim orkiestra ma zagrać trzy pieśni. — Dobrze, co chciałby pan usłyszeć?

Muzykalne sąsiedztwo. — Jestem stroicielem fortepianów. — Ale nie zamawiałam żadnego. — Pan ani pańska żona nie, ale za to sąsiedzi złożyli się na nastrojeni efortepianu pańskiej żony.

Bliźnięta. Szczęśliwca, który został ojcem dwojga bliźniąt, zapytuje przyjaciel: — Powiedz tylko, jak ty możesz teraz w domu wytrzymać w tym hałasie? — Ach to nie takie trudne. Pierwszy krzyczy tak głośno, że drugiego wcale nie słychać.

Co słychać w Krakowie?

Poświęcenie nowego gmachu Wyższego Studjum Handl.

i inauguracja roku akademickiego 1927/8.

Wczoraj odbyła się w Krakowie uroczystość poświęcenia nowego gmachu Wyższego Studjum Handlowego przy ul. Sienkiewicza 4. Uroczystość połączono z inauguracją roku szkolnego 1927/8. O godz. 9.30 rano Ks. Świąder odprawił w kościele OO. Karmelitów na Piasku nabożeństwo przy licznym udziale przedstawicieli władz, Dyrekcji i Kuratorjum Wyższego Studjum Handlowego, oraz młodzieży, poczem uczestnicy uroczystości udali się do gmachu przy ul. Sienkiewicza 4.

O godz. 11 zajechał przed gmach Uczelni **Książę Metropolita Sapieha** ze swym sekretarzem ks. Lubowieckim poczem został wprowadzony do Zakładu przez dyrektora W. S. H. **prof. Dra Bollanda.** W dużej sali wykładowej na II p. zgromadziło się grono zaproszonych gości, a to: ks. Biskup Rospond, ks. kan. Dr Domasik, ks. inf. Dr Kulinowski archipresbiter kościoła Marjackiego, ks. kan. Masny prepozyt parafji św. Anny, dziekan załogi krakowskiej ks. gen. Niezgoda, **wiceminister przemysłu i handlu Doleżal,** w imieniu wojewody krakowskiego p. Mikosz, naczelnik wydziału urzędu wojewódzkiego, wiceprezydenci m. Dr Schneider i inż. Ostrowski, b. wojewoda Kowalikowski, sen. Adelman, wiceprezes apelacji Panek, wiceprezes Izby skarbowej Dr Gregor, b. prezes poczty Jarszyński, prezydent Izby handlowej Epstein z dyr. Beresem, profesorowie Uniwersytetu Jag.: Rubczyński, Surzycki, Smoleński, Piltz, Estreicher, Talko-Hryncewicz, Rosenblatt i Kozak, prorektor Akademji Górniczej prof. Dr inż. Krauze, wicekurator szkolny Przyjemski, dyr. Szkoły przemysłu artystycznego pan Raszka z sekr. Szokalą, dyr. Miejskiej Kasy Oszczędności Dr Fedorowicz, naczelnik wydziału przemysłowego województwa Matusiński prezes Izby adwokackiej Trammer, dyr. fabryki tytoniu Zamarski, dyr. policji Dr Styczeń z komendantem policji na miasto nadkom. Stanem, grono profesorów Wyższego Studjum Handlowego oraz licznie zebrana młodzież.

Aktu poświęcenia dokonał **Książę Metropolita Sapieha, który następnie wyraził uznanie dla inicjatorów budowy,** że w tak krótkim czasie dokonali podobnie wspaniałego dzieła. Dostojny Arcypasterz podkreślił ze szczególniejszem uznaniem dążenie inicjatorów budowy do wzniesienia nie wspaniałego i wystawnego gmachu, jak się to niestety w Polsce przyjmuje, ale pojedynczej budowli, co daje gwarancję, że i praca naszej uczelni będzie realną i przyczyni się do ulżenia biedy i nędzy, jakie przygniatają nasze społeczeństwo.

Z kolei dyr. Bolland otwierając nowy rok akademicki 1927/8 złożył sprawozdanie za lata 1925—7, poczem wygłosili przemówienia powitalne reprezentanci naukowych ośrodków przemysłowo-handlowych z większych miast naszego państwa. Uroczystość zakończył **wykład inauguracyjny dyr. Bollanda** p. t.: „O wprowadzenie zasady zaopatrywania towarów we wskaźnik, będący miernikiem ich użyteczności“.

Przyjazd wycieczki węgierskiej do Krakowa.

Dnia 10 bm. o godz. 1.30 przyjeżdża do Krakowa delegacja węgierska gospodarczo-naukowa w składzie **około 25 osób.** Delegacja złożona jest z **najwybitniejszych przedstawicieli węgierskich organizacji i stowarzyszeń gospodarczych,** a mianowicie budapeszteńskiej Izby Handlowo-Przemysłowej, Krajowej Izby Gospodarczej, Krajowego Związku Węgierskich kupców, Krajowego Związku Przemysłu Fabrycznego, Krajowego Gremjum handlowego i innych. Organizatorem wycieczki jest **dr. A. Steiner** radca prawny poselstwa polskiego w Budapeszcie, dydektor Izby Polsko - Węgierskiej w Budapeszcie hr. Csekonics Iwan, były poseł w Warszawie i pierwszy prezydent Izby Handlowej Polsko-Węgierskiej w Budapeszcie, Mautner Alfred. Nadto delegacja nosi się z zamiarem urządzenia odczytu, zwiedzenia niektórych objektów przemysłowych i handlowych i wejścia w kontakt z odnośnymi sferami. Wycieczka zabawi w Krakowie do 11 bm.

Konserwacja zabytków architektonicznych.

Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem wojewody Darowskiego posiedzenie Okręgowej Komisji konserw., poświęcone opiece nad zabytkami Krakowa. Konserwator **dr. Tadeusz Szydłowski** przedstawił sprawę resztek **cennej dekoracji sgrafitowej na fasadzie domu przy placu Marjackim 3.** Jak stwierdziły ściśle badania, przeprowadzone z rusztowania przez prof. W. Zarzyckiego, z sgrafitów tych dochowały się jedynie bardzo **nieznaczne fragmenty w stanie zdrowym,** większość partyj, dotychczas widocznych, grozi odpadnięciem i nie da się utrzymać. Ponieważ przy zniszczeniu, jakiemu sgrafita uległy, restauracja ich nie jest już możliwa, zadecydowała komisja **wykonanie jak najdokładniejszych kopij, celem zrekonstruowania najlepiej zachowanych motywów w postaci fryzu u góry fasady.** Właściciel domu, p. Juljusz Grosse, powodowany pietyzmem dla zabytku jedynego w swoim rodzaju, jakim jest owa sgrafitowa dekoracja, przeznaczył **kwotę 2000 zł. na jej skopjowanie i odtworzenie.**

Rozpatrywano następnie sprawę **malowania wnętrza kościoła OO. Bernardynów na Stradomiu,** podjętego bez zawiadomienia konserwatora. Członkowie Komisji wypowiedzieli szereg uwag **krytycznych** odnośnie do charakteru malowania i zażądali wprowadzenia pewnych zmian.

Omawiano nadto **sprawę portalu domu l. 10 ul. św. Jana,** ze względu na alarmujące wieści, donoszące o jego niszczeniu. Jak stwierdziła zebrana na miejscu specjalna komisja, złożona z konserwatora dr. T. Szydłowskiego, dr. St. Tomkowicza, arch. Z. Gawlika, oraz inż. Rychlewskiego, alarm był bezpodstawny. **Podjęto oczyszczenie portalu, a jedynie zmurszała część kamiennego gzymsu będzie wymieniona na nową, odkutą ściśle według pierwotnego kształtu, co Komisja, na wniosek dra Tomkowicza, w zupełności zaaprobowała.**

Przedmiotem obrad była wreszcie **restauracja gzymsu koronującego wieży ratuszowej,** podjęta przez budownictwo miejskie, w porozumieniu z którem ustalone zostały roboty we wszystkich szczegółach.

Zginął od 11 pchnięć nożami.

Przed trybunałem orzekającym sądu okręgowego karnego w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Ludwikowi Matusikowi i Franciszkowi Laskowi robotnikom z Łagiewnik, oskarżonym o zbrodnię zabójstwa. Wedle aktu oskarżenia przyszło w krytycznym dniu do bitki między śp. Józefem Wałachem, a oskarżonymi. W czasie bitki **zadano Wałachowi 11 ran kłutych, z tych niektóre były śmiertelne. Ofiara pobicia Wałach, zmarła w kilkanaście dni później w szpitalu św. Łazarza.**

Oskarżony Matusik przyznał się do tego, że ugodził kilkakrotnie śp. Wałacha nożem, uczynił to jednak — jak twierdzi — we własnej obronie, gdyż Wałach napadł na niego z tyłu, bijąc go flaszką po głowie. Oskarżony Lasek nie przyznał się do winy i zaprzeczył, jakoby miał nóż przy sobie w krytycznym dniu. Przesłuchani świadkowie stwierdzili, że **nóż widziano tylko u Matusika,** odnośnie do oskarżonego Laska nikt ze świadków nie mógł z całą stanowczością stwierdzić, czy był on w nóż uzbrojony. Jedynie sam śp. Wałach leżąc już w szpitalu, miał oświadczyć odwiedzającym go znajomym, że rany zadali mu obaj oskarżeni.

Na podstawie wyników rozprawy trybunał uznał Matusika winnym zbrodni zabójstwa z §. 140 u. k. i zasądził go na **pięć lat ciężkiego więzienia,** zaś oskarżonego Franciszka Laska **uwolnił** od wszelkiej winy i kary. Rozprawie przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, wotowali sso. Wiśniewski i dr. Wątor. Oskarżał prok. Golik.

———oo———

Gość angielski w Krakowie.

Od kilku dni bawi w naszem mieście pan Knotter, urzędnik ministerstwa dla spraw Indyj z Londynu, który przybył dla bliższego poznania Polski. W towarzystwie Ks. Dra Tadeusza Kruszyńskiego zwiedził on Katedrę i Zamek Wawelski, Muzeum Czartoryskich, Wieliczkę i t. d., wyrażając podziw dla naszych zabytków. Na Wawelu mile był **zdziwiony szeregiem obrazów pierwszorzędnych mistrzów malarstwa angielskiego,** ze zbioru darowanego przez hr. Pinińskiego. Dostojnego gościa zachwyciły stroje polskie, które miał sposobność oglądać w czasie rautu na Wawelu ubiegłej soboty. Z Krakowa wybiera się p. Knotter w dalszą podróż po Polsce.

2.355 studentów zapisało się na U. J

Odroczone w ub. tygodniu z powodu pobytu Prezydenta Rzeczypospolitej w Krakowie wpisy na Uniw. Jag. zostały obecnie podjęte i potrwają do końca bież. tygodnia. Słaby początkowo napływ młodzieży spotęgował się bardzo znacznie, głównie na wydziale filozoficznym. Do dnia wczorajszego uiściło opłaty w kwesturze Uniw. Jag. 2.355 studentów, w tem: 5 na teologji, 43 na rolnictwie, 281 na medycynie, 774 na prawie i 1.234 na filozofji. Przez dziekanaty przesunęło się znacznie więcej młodzieży, która dopiero obecnie będzie składać opłaty w kwesturze.

Słowacka Akademja literacko-artyst.

odbędzie się w sobotę 8 bm. o godz. 7 wieczór w sali Tow. Wzaj. Ubezpieczeń (Florjanki) ul. Basztowa 8. Akademja będzie poświęcona życiu kulturalnemu narodu słowackiego. Odczyt o literaturze i muzyce Słowaków wygłosi p. **Stefan Krczméry,** sekretarz Macierzy Słowackiej. Prelekcja będzie ilustrowana recytacjami z poezji słowackiej, które wygłoszą panie Meliczkowa, O. Borodaczowa i p. Borodacz, a nadto wyjątkami z muzyki słowackiej, wykonanemi na fortepianie przez p. S. Halmoszową i p. W. Figusza-Bystrego. Potem nastąpi odczyt p. **Władysława Majerskiego** o słowackich sztukach plastycznych. Otworzy i zakończy Akademję słynny Chór słowackich nauczycieli pod batutą prof. M. Ruppeldta odśpiewaniem pieśni słowackich. — Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr. przy kasie.

Kilkanaście osób ofiarą wściekłego psa

Onegdajszej nocy pojawił się na plantach krakowskich wściekły pies, który uganiając po alejach rzucał się na przechodniów i kilku z nich pokąsał po rękach i nogach. Pogotowie ratunkowe opatrzyło 7 ofiar chorego zwierzęcia. Policja w pościgu za wściekłym psem dopadła go w krzakach opodal głównej poczty i tam zastrzeliła go z rewolweru. Zabitego psa zabrał oprawca miejski. Ofiarą wściekłego psa padło nadto kilku innych przechodniów, którzy nie zgłosili się na stacji Pogotowia. Osoby te winny przybyć bezzwłocznie do Zakładu prof Bujwida przy ul. Lubicz 34 celem natychmiastowej kuracji. Chorem zwierzęciem był mały pokojowy piesek rasy „szpic“.

———oOo———

Kraków, dnia 6 października 1927.

Czwartek 6: św. Brunona, św. Marji Fr.

Piątek 7: św. Marka pap., św. Justyny

Piątek 7: wschód słońca o god. 5.47, zachód o 17.08.

———oOo———

PRZYJAZD WICEMINISTRA DOLEŻALA. Wczoraj rano przyjechał do Krakowa wiceminister przemysłu i handlu p. Doleżal, w towarzystwie sekretarza Ocioszyńskiego. Wiceministra powitali na dworcu: p. Matusiński naczelnik wydziału przemysłowego województwa krakowskiego i dr. Radzyński z ramienia Izby handlowej i przemysłowej.

OSOBISTE. Wojewoda krakowski p. Darowski wyjechał wczoraj do Jaworzna i Chrzanowa. Przez dzień wczorajszy bawił tam P. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze powrotnej do stolicy.

ZARZĄD ZAMKU WAWELSKIEGO komunikuje: Od dnia 6 b. m. Zamek i odnowione w nim komnaty, wystawę arrasów i Smoczą Jamę zwiedzać może publiczność od godziny 10 rano do 4 po południu.

WYKOPANE KOŚCI LUDZKIE. Przy zakładaniu kabli elektrycznych w ul. Karmelickiej naprzeciw kościoła OO. Karmelitów, wykopali robotnicy kości ludzkie w dużej ilości. Pochodzą one niewątpliwie ze starego cmentarza okalającego dawniej kościół na Piasku. Wykopane kości zebrano i przewieziono na cmentarz rakowicki.

WŁAMANIA. P. Ida Landau zam. przy ul. Rzeźniczej 8 zgłosiła w policji, że dnia 4 bm. włamano się do jej mieszkania przez urwanie kłódki i skradziono jej 2 lichtarze srebrne oraz garderobę. — Szymon Wnęk szofer motorówki na Wiśle doniósł do policji, że dnia 4 bm. nieznani mu sprawcy dostali się do jego motorówki przez wybicie szyby i skradli mu garderobę wartości 350 zł.

———oOo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZÓR AUTORECYTACYJNY TRZECH POETÓW KRAKOWSKICH. W sobotę dnia 8 b. m. w sali Kopernika (62) Uniw. Jag. odbędzie się wieczór autorecytacji znanych poetów krakowskich: Ronarda Bujańskiego, Janusza Stępowskiego i Witolda Zechentera.

„W PĘTACH“ BOURDET'A W TEATRZE SŁOWACKIEGO. Z ogólnem zaciekawieniem oczekiwana sztuka Edwarda Bourdet'a „W pętach“ wchodzi na afisz w sobotę. Zespół, złożony z najlepszych sił kobiecych i męskich, z żywem zainteresowaniem studjuje tę nowość, która temat, omijany dotychczas przez twórczość dramatyczną, choć bezsprzecznie aktualny, traktuje z subtelną dykrecją, daleką od pogoni za plotką i sensacją. Sztukę Bourdet'a przełożyła dla teatru krakowskiego p. Anna Zielińska.

STRZELNICA W SOKOLE KRAKOWSKIM OTWARTA ZOSTAŁA dla członków i uczniów Towarzystwa. Strzelanie dla amatorów odbywa się w każdy wtorek od godziny 7.30 do 9 wieczór, zaś w niedzielę od 10 do 12 przed południem, dla oddziału przysposobienia wojskowego we czwartki od 8 do 9.30 wieczór, zaś wyłącznie dla pań od 8 do 9.30 wieczór.

KRAK. KOŁO FILOLOG. W czwartek 6 bm. o godz. 7 wiecz. w sali Sem. Filolog. (ul. św. Anny 12) wygłosi odczyt prof. Dr. Leon Sternbach pt. „Przyczynki krytyczne do Kerkidasa“.

———oOo———

———OO———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Koniec Mistres Cheyney“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek: „Król Kawy“. Występ M. Wawrzkowicza.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Książę Czarnych Gór“.
SZTUKA: „Szalona Lola“.
WARSZAWA: „Bohater dzikiej Kanady“.
PROMIEN: „Tajemnica nocy balowej“.
NOWOSCI: „Gracz w szachy“.
BAGATELA: „Gracz w szachy“.
UCIECHA: „Noc poślubna“.
CORSO: „Książę czarnych gór“.

———OO———

„PAGANINI“ W „NOWOSCIACH“. W sobotę o 7.30 wiecz. premjera przepięknej operetki Lehara „Paganini“, granej na wszystkich scenach europejskich z olbrzymiem powodzeniem. Partję Paganiniego kreuje gościnnie występujący M. Wawrzkowicz. Ponadto dalszą obsadę tworzą: Stefanja Żarska primadonna opery lwowskiej, Lucyna Przestrzelska, Wirska, T. Pilarski jun., Rewera-Rewski, Bojnarowski, Biegalski, Nowosielski i inni. — Wspaniałe balety układu W. Morawskiego. Bogata wystawa. Reżyseruje dyr. Pilarski, dyryguje W. Yrley-Jurkiewicz. Sensacyjna ta nowość operetkowa, która grana będzie przez cały szereg dni następnych, zapowiada się świetnie.

———oOo———

Z kin krakowskich.

Z wielkiem powodzeniem wyświetlają kina „Wanda“ i „Corso“ najnowszy szlagier operetkowy Harrego Liedtke pt. „Książę Czarnych Gór“. Już kilkakrotnie dawaliśmy wyraz naszej opinji co do gry H. Liedtkego, będącej namiastką nieznanego Europie prawdziwego komizmu filmowego. Zamiast takiego komizmu widzimy komizm operetkowy, bezwartościowy niemal z punktu widzenia czystej sztuki filmowej. Nie zapomnijmy jednak, że za monotonnym, rozbrajającym swoją szczerością i łobuzerstwem (nie są to atuty artystyczne) uśmiechem Harrego Liedtke stoi niezwyciężona falanga jego wielbicieli i wielbicielek. Przykro patrzeć, że na takie błahe, głupie pod względem scenarjusza libretta operetkowo-kinowe, choć zagrane efektownie, cisną się masy, kiedy niedawno w temże samem kinie „Wanda“ przez 3 dni tylko przy słabej frekwencji szło arcydzieło kunsztu aktorskiego „Strąciły go w przepaść kobiety“ z doskonałym artystą, J. Barrymorem.

(mafarka).

Życie gospodarczo-społeczne.

Inspekcja pracy w r. 1925.

Budżet inspekcji pracy w Polsce. — Statystyka związków zawodowych. — Działalność inspektoratów pracy w r. 1925. — Zatargi w świecie pracy i interwencje. — Statystyka nieszczęśliwych wypadków w r. 1925. Umowy zbiorowe.

W ostatnim czasie pojawiło się, jako VI. tom Bibljoteki Inspekcji pracy, obszerne, bo 340 stron liczące, sprawozdanie z działalności **inspekcji pracy za r. 1925,** a więc za okres, który dla życia gospodarczego państwa był bodaj najkrytyczniejszy. Cyfry, któremi ilustrowana jest działalność inspekcji pracy, świadczą nie tylko o wysiłkach organów inspekcji, poczynionych dla jej uprawnienia, ale równocześnie **charakteryzują w pewnej mierze przesilenie gospodarcze z tak niedawnych czasów.**

Według sprawozdania było z końcem 1925 r. **12 okręgów inspekcji pracy. Koszta inspekcji** wynosiły w roku sprawozdawczym **1,170.140 zł.** (w r. 1924 — 836.052 zł.), w tem uposażenie personalu **878.316 zł.** Dla podniesienia sprawności organów inspekcji urządzono w r. 1925 kurs dokształcenia personalu inspekcyjnego w zakresie higjeny i bezpieczeństwa pracy, oraz **kurs z dziedziny ochrony pracy** młodocianych i kobiet. Utworzono też **Muzeum bezpieczeństwa i higjeny pracy** na wzór tego rodzaju instytucji zagranicznych.

Ponieważ w zakres naczelnego organu inspekcji Głównego Inspektoratu pracy wchodzi również rejestracja **pracowniczych związków zawodowych** (z wyjątkiem związków skupiających pracowników państwowych), przeto w sprawozdaniu zamieszczono cyfry, dotyczące ilości **związków zawodowych.** Od lutego 1919 do końca 1925 r. zarejestrowano w Głównym Inspektoracie pracy **389 organizacyj zawodowych, w tem 177 klasowych (P. P. S.), 67 radykalno-zawodowych (N. P. R.), 57 chrześcijańskich, 88 innych.** Z liczby 389 zarejestrowanych związków było z końcem r. 1925 czynnych **tylko 276 a 113** zostało rozwiązanych lub zlikwidowanych.

Główne swoje zadanie ochrony pracy, zdrowia i życia robotnika spełnia inspekcja pracy po części zapomocą **wizytacyj** w poszczególnych zakładach pracy. Liczba tych wizytacyj wynosiła w r. 1925 — **13.539,** z czego na przemysł przypada **12.803** wizytacyj, na rolnictwo **229.** (W r. 1924 liczba ogólna wizytacyj wynosiła 11.261, w r. 1923 — 8.579. Widzimy zatem stały wzrost liczby wizytacyj). **Na jednego inspektora pracy wypadło 86—521 wizytacyj.** Zakłady zwiedzane przez organa inspekcji pracy stanowią niestety zaledwie $^{1}/_{3}$, ściślej mówiąc 32% wszystkich zakładów, podlegających inspekcji. Według cyfr, przytoczonych w sprawozdaniu, mieliśmy z końcem 1925 r. — **58.093** zakładów pracy, podlegających inspekcji. Zakłady te zatrudniały **1,064.268 osób.** Dodać warto, że w r. 1924 liczba zakładów pracy, podlegających inspekcji, wynosiła 55.156, a więc o 2.937 więcej, ale za to liczba zatrudnionych w tych zakładach robotników, była o 64.969 większa niż w r. 1925. Świadczy to o tem, że w roku sprawozdawczym **powstawały zakłady mniejsze,** gdy równocześnie wielkie zakłady **przemysłowe redukowały liczbę swoich pracowników.**

Interesujące są również cyfry dotyczące **przekraczania** przez zarządy zakładów pracy **przepisów prawa ochronnego.** W r. 1925 zanotowała inspekcja pracy **58.686 przekroczeń** (w r. 1924 tylko 35.631). Z cyfry tej nie spisywano protokołu w 45.347 wypadkach. **Spisano** protokół w 11.653 wypadkach, oddano do sądu 1.686 spraw.

Bolesną jest statystyka **nieszczęśliwych wypadków** w przemyśle. Podczas gdy w r. 1923 notowano **10.403 wypadków,** w tem 218 z wynikiem śmiertelnym, to w r. 1924 było nieszczęśliwych wypadków **11.097,** z czego 265 wypadków śmierci, a w r. 1925 **już 18.940 wypadków,** w tem 305 z wynikiem śmiertelnym. Ten wzrost liczby nieszczęśliwych wypadków dowodzi **karygodnego lekceważenia życia pracownika,** a władze inspekcji pracy winny energicznie przeciwdziałać.

Wobec tego, że organa inspekcji pracy pośredniczą niejednokrotnie w zatargach między pracownikiem, a pracodawcą — przeto w sprawozdaniu zamieszczono również szereg cyfr, dotyczących tej dziedziny działalności inspekcji. W r. 1925 **było 21.008 zatargów** (w r. 1924 — 21.512), **z których 288 doprowadziło do strajku.** Zatargi te objęły 4.023 zakładów przemysłowych (w r. 1924 — 9.667), zatrudniających **308.435 robotników,** oraz 6.195 folwarków (w r. 1924 — 8.095), zatrudniających 54.684 robotników rolnych (w r. 1924 — 111.794 robotników rolnych). Na skutek strajku **utracili robotnicy w przemyśle 585.545 dni pracy, w rolnictwie 85.502 dni pracy** (w r. 1924 — 27.972 dni pracy). Szereg zatargów doprowadziło do **umów zbiorowych.**

Umów takich zawarto przy pośrednictwie organów inspekcji pracy 229, a objęły one 357.810 robotników. Tak z cyfr dotyczących zatargów pracy jak i zawartych umów można wnioskować, że myśl polubownego **załatwienia sporów między pracą a kapitałem, coraz więcej zyskuje uznania.** Gdyby uchwaloną została ustawa o rozjemstwie we wszystkich działach produkcji, jak tego domagają się organizacje chrześcijańsko-społeczne, kwestja strajków zostałaby prawie przesądzona.

Powyżej przytoczone cyfry, wyjęte ze sprawozdania inspekcji pracy, są wymownem świadectwem, jak ważne są zadania tego urzędu i jak wiele jeszcze pozostaje mu do zrobienia. Z chwilą, gdy inspekcja pracy uzyskała w rozporządzeniu Prezydenta z dnia 14 lipca b. r. (o inspekcji pracy) o wiele szersze niż dotychczas podstawy prawne, oczekiwać należy, że z tem większą energią stać będzie na straży obowiązującego ustawodawstwa ochronnego i tem większą korzyść przyniesie szerokim warstwom pracowniczym.

Jan Puchałka, poseł na Sejm.

Wieści ze świata finansów, handlu i przemysłu.

PRZED ZAKOŃCZENIEM CZESKO-POLSKIEGO KONFLIKTU WĘGLOWEGO. Według informacji prasy niemieckiej czesko-polski konflikt węglowy ma być wkrótce zlikwidowany ponieważ rząd czechosłowacki jest skłonny do zniesienia systemu pozwoleń przywozowych.

PROTESTY WEKSLOWE W ŁODZI. W sierpniu b. r. zaprotestowano w Łodzi weksli na łączną sumę ca 2.951.000 zł., w sierpniu roku ub. liczba ta wynosiła tylko ca 1,163.000 zł.

MĄKA AMERYKAŃSKA W KRAJU. Zainteresowane sfery handlowe skarżą się znowu **na zalew rynku naszego mąką amerykańską,** co ma szkodzić iteresom młynarstwa naszego, a cen mąki nie obniżą, gdyż mąka amerykańska sprzedawna jest po 1 zł. za 1 kg. franco Warszawa. Do tej sumy wchodzi już cło przywozowe w wysokości 15 gr. od 1 kg.

POLSKA A KARTEL STALOWY. Odbyte w Luksemburgu w dn. 28 ub. m. posiedzenie komisji międzynar. kartelu w sprawie przystąpienia doń Polski nie dało pozytywnych wyników. Głównym powodem tego stał się sprzeciw kartelu w sprawie całkowitego uwzględnienia żądań delegacji polskiej. Mianowicie, zamiast wymaganej kwoty eksportowej w wysokości 500.000 ton rocznie, utrzymywano poprzednią propozycję cyfry 300.000 ton.

Obrad nie zakończono, projektując odbyć dalszy ciąg konferencji w czasie najbliższym.

Nasza flota handlowa potężnieje.

Z końcem sierpnia b. r. ujawnił się w gdańskim ruchu okrętowym fakt nieoczekiwany, a mianowicie, że **polska flota handlowa przewyższyła po raz pierwszy w gdańskim ruchu okrętowym pod względem tonażu flotę gdańską.** Ten niespodziewanie szybki rozwój polskiej floty handlowej jest dowodem energji, z jaką Polacy rozbudowywują swą flotę handlową. O sukcesach, odniesionych w tej dziedzinie przez Polskę świadczy następująca tabela ruchu polskich i gdańskich okrętów w porcie gdańskim: w r. 1923 było okrętów gdańskich 236 o pojemności 75.658 ton, okrętów polskich zaś — 112 o pojemności łącznej 15.358 ton. **W latach 1924, i 25 i 26 wysokość tonażu okrętów polskich stale wzrasta i dochodzi w roku 1927 w okresie pierwszpch 8 miesięcy do 263 okrętów o łącznej pojemności 100.192 ton,** zaś ilość okrętów gdańskich — do 206 okrętów o łącznej pojemności 92.908 ton.

W miesiącu ubiegłym przybyło i zostało załadowanych w porcie gdyńskim 66 statków w tem 17 szwedzkich, po 12 niemieckich i norweskich, 8 duńskich, 6 polskich, pozatem statki estońskie, francuskie, angielskie i gdańskie. Pasażerów przybyło 293, wyjechało 848. Wywieziono węgla 93.826 ton, bunkrowego 4.744 ton, innych ładunków mieszanych 2.555, ton. Opłaty portowe w Gdyni za miesiąc ubiegły wynosiły 38.213 złotych.

—oOo—

Akcje bez zmiany.

Na rynku akcyjnym zaznacza się znowu nastrój niezbyt wyraźny. Wczorajsze dość słabe obroty odbywały się **pod znakiem tendencji chwiejnej.** Jedynie **Górka i Chodorów** mocniejsze w kursie. Pogiełdzie przedstawia się podobnie. Jaworzno lekko zniżkowe. Wszystkie inne papiery bez zmiany. Natowano: Bank Polski 148 zł. Zieleniewski 21.50 zł, Pocisk 2.90 zł, Parowozy 1 zł, Górka 63.50 zł, Elektrownia 46 zł. Krakus 32 gr, Chodorów 155 zł, Jaworzno 21.70 zł, Lokomotywy 1.60—1.75 zł. 4% Listy zastawne b. Banku Kraj. 51 zł, za 100. 4 i pół % Listy zastawne Banku Kraj. 53. zł. za 100.

Dolar w Krakowie w prywatnych obrotach $8.91^{3}/_{4}$—8.92 i pół zł. dewiza dolarowa 8.94—8.95 zł.

Oficjalna giełda walutowa: Dolary 8.91, 8.93. 8.89, Holandja 358.70, 359.60, 357.80, Londyn 43.535, 43.65, 43.42, N. Jork 8.93, 8.95, 8.91, Paryż 35.16, 35.25, 35.07, Praga 26.50, 26.56, 26.44; Szwajcarja 172.465, 172.90, 172.03. Włochy 48.84, 48.96, 48.72, Sztokholm 240.75, 241.35, 240.15. Wiedeń 126.21, 126.52, 125.90.

Sprawy urzędnicze.

Urzędnicy przestali milczeć.

Burzliwe zjazdy.

W ostatnim czasie odbył się w Krakowie, Warszawie itd. szereg większych zjazdów urzędniczych. Pomijając szczegółową treść uchwał, trzeba stwierdzić znamienny dla nich wszystkich objaw burzliwości z powodu krzywdzących uposażeń służbowych.

Przemówienia, wygłoszone na zjazdach, pełne goryczy w stosunku do rządu, przedstawiciele którego milcząco przysłuchiwali się zarzutom, stwierdzały, że **rozgoryczenie wśród warstw pracowniczych wzmogło się w sposób zastraszający od czasu zjazdów ze[illegible]ocznych.**

Rok ubiegły rozwiał złudzenia. Gorzej jeszcze: **nagromadził nowe rozgoryczenia, rozbudził jeszcze więcej niepewności.** Nie można nie podzielać ich rozgoryczenia i obaw wobec dziwnej tajemniczości rządu w sprawach, które mają uregulować warunki pracy i płacy pracowników państwowych.

Wśród pracowników państwowych wytworzył się już zatem nastrój jednolity. Sytuacja **jest naprężona niesłychanie** i wszystko, co to naprężenie wzmaga winno być ze strony rządu najszybciej usunięte.

Płatne w październiku podatki.

Ministerstwo Skarbu przypomina, że w b. m. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie: **od 15 października do 15 listopada b. r.** wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1927 r.:

do 15 października b. r. wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ubiegłym miesiącu wrześniu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I—V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze; **do 15 października br. wpłata zaliczki na poczet** państwowego podatku **przemysłowego** od obrotu za kwartał III r. 1927 w wysokości $^{1}/_{8}$ części kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za rok 1926, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych oraz zajęcia przemysłowe; **do 1 listopada wpłata** państwowego podatku dochodowego w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok podatkowy 1927, a kwotą podatku zapłaconego w terminie do 1-go maja br. względnie, o ile przed dniem 15 października br. nie doręczono nakazu płatniczego;

wpłata II-giej połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za rok 1926 — wpłata II-giej połowy podatku wymierzonego na rok 1926:

wpłata podatku od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są **zaległości z tytułu podatku majątkowego** oraz kwoty zaległości odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w miesiącu październiku, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Z życia młodzieży akademickiej.

Walne Zebranie „Odrodzenia" w Krakowie.

We wtorek odbyło się Walne Zebranie Stowarzyszenia Mł. Akad. „Odrodzenie" w Krakowie. Imieniem ustępującego Zarządu złożył sprawozdanie prezes Koła, **p. Włodarczyk.** Sprawozdanie wykazało, że „Odrodzenie" rozwijało w ub. roku szkolnym żywą działalność. Urządziło 6 odczytów publicznych na Uniwersytecie, które cieszyły się dużą frekwencją, szereg zebrań dyskusyjnych w swym lokalu, specjalny „Tydzień religijno-filozoficzny", kilka zebrań towarzyskich etc. W łonie Stowarzyszenia pracowało kilka sekcyj teoretycznych. „Odrodzenie" brało też udział w wyborach na zjazd ogólno-akademicki w Poznaniu, a w czasie wakacyj zorganizowało przyjęcie Kongresu „Pax Romana" i dwu wycieczek z zagranicy. Nie zapominało też „Odrodzenie" o pracy społecznej.

Sprawozdanie prezesa uzupełnił skarbnik p. Rogalski, poczem p. Kędryna złożył sprawozdanie komisji rewizyjnej. Następnie po krótkiej dyskusji nad działalnością Zarządu uchwalono mu jednogłośnie absolutorjum.

Również jednogłośnie wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes — **p. A. Turowicz,** wiceprezesi — L. Żurowski i Z. Olszewski, sekretarze — p. Szubert i p. Wisłouchówna, skarbnik — p. Durakiewiczówna etc. Na prezesa Komisji rewizyjnej wybrano dra Gręplowskiego.

Po wyborze władz Walne Zebranie uchwaliło przez aklamację wyrazić podziękowanie ks. Masnemu, który własnym kosztem odnowił lokal „Odrodzenia".

Nowy prezes, p. Turowicz przedstawił w krótkiem przemówieniu swój pogląd na najbliższe zadania „Odrodzenia", poczem zamknął zebranie.

W niedzielę, dn. 9 bm., o godz. 6-tej odbędzie się w sali Kopernika U. J. staraniem „Odrodzenia" pierwszy odczyt publiczny. Prelegentem będzie prof. Uniw. Wileńskiego **Feliks Koneczny;** temat odczytu brzmi: „Cywilizacja a rasa".

We środę, dn. 12 bm. odbędzie się w jednej z sal Uniwersytetu Jag. zebranie inauguracyjne.

Wpisywać się można do „Odrodzenia" codziennie między 8 a 9 wiecz. w lokalu Stow. przy ul. Kanoniczej 15, I. p.

Związek Akademickich Kół Misyjnych.

1 bm., po ukończeniu Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego, odbyło się w Poznaniu zebranie przedstawiciel wszystkich istniejących Kół misyjnych. Uchwalono zawiązać „Związek Akademickich Kół Misyjnych w Polsce" i przeprowadzono dyskusję, w której zabierali głos O. J. Woroniecki, O. H. Król, O. Krzyszkowski, ks. W. Turowski oraz akademicy:: pp. Bocheńska, M. Sobański, J. Pajewski (Warszawa), S. Kończal (Poznań), Romer (Kraków), Pelczar (Kraków) Sztoynad (Warszawa), S. Brzeziński (Warszawa), P. Skwarczyński (Lwów), K. Żebrowski (Poznań), J. Kapitańczyk (Poznań) i K. Pieńkowski (Warszawa). Ustalono podstawowe punkty statutu Związku i uchwalono zwołać zjazd delegatów akademickich Kół misyjnych w ciągu pierwszego trymestru bież. roku akademickiego. Ustalono, że na czele Związku stać będzie Sekretarjat, złożony z 5 osób, z których dwie duchowne będą mianowały odpowiednie władze duchowne, zaś trzy będzie z pośród akalemików wybierał zjazd delegatów. Na wniosek p. Sobańskiego uchwalono poprosić ks. Turowskiego na kierownika Związku do czasu zamianowania przez władze kierowników duchownych oraz uproszono go o zamianowanie 3 pierwszych świeckich członków Sekretarjatu.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu

Ruch wydawniczy.

NIEZALEŻNY DWUTYGODNIK WOJSKOWY „SZANIEC" w Nr. 7-ym zawiera artykuły: „Nasze stanowisko" studjum „O wojnie dla mężów stanu i obywateli", gen. Kulińskiego „Przysposobienie narodu na czas wojny w Polsce", pułkownika S. G. w st. sp. Arciszewskiego uwagi o wyprawie kijowskiej, majora S. G. Romeyki rozważania o naszem lotnictwie komunikacyjnem, rezerwowy „Oficer piechoty na ćwiczeniach", oraz Leszczyca „Bojowe wyszkolenie w Rosji sowieckiej". W kronice zagadka zniknięcia gen. Zagórskiego i zmiany personalne w wojsku. Doskonale dobrane są wiadomości o wojskach cudzoziemskich.

Bardzo pożyteczna jest inicjatywa „Szańca" otworzenia korespondencyjnego kursu taktyki dla oficerów rezerwy. Kurs taki ułatwi oficerom rezerwy znajomość wszystkich wymagań współczesnej wojny i boju oraz utrzyma ich w gotowości dowodzenia podstawowemi jednostkami broni.

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Kto będzie nuncjuszem papieskim w Polsce

Msgr. Pizzardo, czy msgr. Marmaggi?

Rzym. (PAT.) O ile miałyby się sprawdzić wiadomości, że obecni nuncjusze apostolscy w Paryżu, Berlinie i Madrycie mają być mianowani kardynałami, oznaczałoby to, że na placówkach dyplomatycznych w Watykanie zajdą w przyszłym roku poważne zmiany.

„Impero“ donosi w związku z powyższem, że monsign. Pizzardo, substytut sekretarjatu stanu Stolicy apostolskiej, jest kandydatem na stanowisko nuncjusza w Berlinie, mówi się również o tem, że może będzie on mianowany nuncjuszem w Warszawie, gdzie stanowisko to pozostaje nieobsadzonem od czasu mianowania monsgn. Lauri'ego kardynałem. Równocześnie jednak monsgn. Marmaggi, b. nuncjusz w Pradze, jest również wymieniany jako kandydat na stanowisko reprezentanta Stolicy świętej w Polsce.

Rozdźwięk wśród sanatorów.

Warszawa. (AW.) Dzisiejsza „Gazeta Warszawska Poranna“ podaje pogłoski, jakoby miała nastąpić fuzja dwu grup sanacyjnych Partji Pracy i Związku Naprawy Rzeczypospolitej, między któremi dotychczas dawały się odczuwać pewne tarcia. W związku z ową fuzją jak się dowiadujemy istnieją dotąd zaledwie projekty.

Nie będzie rozłamu w P. P. S.

Warszawa. (AW.) Dzisiejszy „Robotnik" zaprzecza obiegającym pogłoskom prasowym o szykującym się jakoby w łonie P. P. S. rozłamie politycznym. Poza dokonanemi secesjami w łonie partji niema jakiegokolwiek ruchu do zmiany obecnej ideolgji, względnie programu stronnictwa.

Powrót słuchaczy szkoły wojennej

z objazdów pól bitew.

Paryż. (PAT.) 30 oficerów słuchaczy wyższej szkoły wojennej z gen. Kesslerem, płk. Zieleniewskim, kilkoma profesorami szkoły i pułkownikiem Flaury, członkiem wojskowej misji francuskiej na czele powróciło z objazdu wojskowych obozów ćwiczebnych we wschodniej Francji, pól bitew oraz kostnic polowych w forcie Douaumont. Oficerowie przyjęci zostali przez gen. Heringa komendanta wyższej szkoły wojennej w Paryżu. Oficerowie polscy zabawią w Paryżu przez kilka dni, w ciągu których zwiedzać będą zakłady przemysłu wojennego w Paryżu i okolicy. Dzisiaj gen. Kessler wydał śniadanie na cześć gen. Debeney, szefa sztabu generalnego, gen. Heringa, oficerów sztabu generalnego i profesorów wyższej szkoły wojennej w Paryżu.

—oo—

Zamiast „Rzeszy“ jednolite państwo niemieckie.

Prasa niemiecka donosi, że w niedługim czasie ma się odbyć konferencja przedstawicieli rządu Rzeszy i rządów państw związkowych celem zasadniczego omówienia stosunku państw niemieckich do Rzeszy. Konferencja będzie zwołana — donosi „Vossische Zeitung“ — na wniosek premjera „jednego z północnych państw związkowych“. Chodzi tu prawdopodobnie o p. Brauna, premjera rządu pruskiego, który z całą Socj. Demokracją dąży do centralizacji Rzeszy. Projekt zwołania konferencji — według „Vossische Zeitung“ — nie spotkał się nigdzie ze sprzeciwem.

Być może! Jednak mało jest prawdopodobne, by konferencja doprowadziła do zupełnej likwidacji odrębności administracyjnych państw związkowych. Zbyt wielkie są między niemi różnice gospodarcze i kulturalne, utrwalone jeszcze przez dzieje, by centralizacja mogła się obecnie udać. Może natomiast konferencja stać się początkiem usiłowań o ujednostajnienie ustawodawstwa, które wykazuje znaczne różnice w poszczególnych krajach związkowych.

Konferencja ma się odbyć w listopadzie

Gorączka przedwyborcza we Francji.

Warszawa. (Telef. wł.) U progu nowej i ostatniej sesji parlamentu francuskiego oraz u progu nowych wyborów powszechnych termometr temperatury politycznej Francji zaczyna się żywo podnosić. We wszystkich partjach panuje nie tylko gorączka przedwyborcza, ale coś w rodzaju newrozy, zakłócającej spokojny sąd i pracę klubów politycznych. Za parawanem dyskusji w komisji skarbowej ukrywa się niepokój o przyszłość reformy finansowej z takim mozołem dzięki genjalnej metodzie pracy Poincarego szczęśliwie przeprowadzonej, oraz niepokój o los rządu koalicyjnego. Poincare zdecydowany jest pozostać na czele rządu pod dwoma warunkami: 1) rządu koalicyjnego, 2) przy utrzymaniu absolutnej równowagi budżetu i uchwalania budżetu we właściwym czasie. Decyzja Poincarego jest niezachwiana: albo budżet, albo dymisja, wyłączająca nadzieję ponownego objęcia władzy.

Tymczasem nie tylko kartel lewicowy wyciąga rękę po władzę, wiedząc, że skarb państwa jest doskonale zaopatrzony przynajmniej na okres 6-miesięczny, wystarczający na przeprowadzenie wyborów, ale nawet pewne koła prawicy, zadowolone z reformy wyborczej, zdradzają mało ochoty popierania Poincarego, który po raz wtóry przygotowuje wybory o rezultacie katastrofalnym dla Francji. Poincare jest świadomy trudności, jakie spotka na terenie parlamentarnym tak z prawej, jak i z lewej strony, dlatego wystąpił z kategorycznem ostrzeżeniem złożenia władzy przy pierwszej manifestacji przeciwko rządowi. Sytuację komplikuje okoliczność, że w interesie Poincarego leży, aby nie on przeprowadzał wybory.

Wobec newrozy w kołach politycznych nie należy się spodziewać żadnych radykalnych reform, jak stabilizacji, uregulowania długów i t. d. Liczyć się należy, z tem, że zaistnieje możliwość kryzysu rządowego.

Tylko St. Zjednoczone przesłały gratulacje Hindenburgowi.

Inne państwa milczały demonstracyjnie. Oto skutki Tannenbergu.

Berlin. (PAT.) „Frankfurter Ztg“ i „Vorwärts“ zwracają uwagę, że w dniu 80-tej rocznicy urodzin Hindenburga nadesłały do Berlina depesze gratulacyjne tylko mniejsze państwa, natomiast z większych państw nadesłały depesze gratulacyjne tylko prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge oraz Papież, zaś mocarstwa takie, jak Anglja, Francja, Polska, Włochy i Czechosłowacja nie nadesłały oddzielnych depesz, ograniczając się do oficjalnych gratulacyj, złożonych w imieniu całego korpusu dyplomatycznego przez nuncjusza papieskiego Pacelli'ego. „Frankfurter Ztg“ i „Vossische Ztg“ twierdzą, że rządy mocarstw locarneńskich umówiły się już przedtem między sobą, aby w dniu urodzin Hindenburga monarchowie i prezydenci tych państw przesłali serdeczne życzenia prezydentowi Hindenburgowi, wskutek jednak mowy tannenberskiej zamiaru tego zaniechano i wszystkie państwa locarneńskie postanowiły, że zachowają całkowite milczenie. „Vorwärts“ oświadcza, że fakt ten należy stwierdzić z ubolewaniem jako dowód dalszego pogarszania się atmosfery w polityce zagranicznej.

FALA STRAJKÓW CIĄGNIE NA NIEMCY.

Berlin. (PAT.) Groźba wielkiej fali strajkowej w Niemczech wzrasta. Konferencja w Hajle, w której wzięło udział 400 delegatów i funkcjonarjuszy związków zawodowych uchwaliło rozpocząć z dniem 17 października b. r. strajk we wszystkich kopalniach węgla brunatnego Niemiec środkowych. Konferencja powzięła równocześnie rezolucję odrzucającą z góry pośrednictwo rządu. W strajku, który wybuchł w kopalniach węgla brunatnego w Nadrenji, górnicy przyjęli orzeczenie urzędu rozjemczego natomiast pracodawcy orzeczenie to odrzucili. W przemyśle włókienniczym Saksonji zachodniej robotnicy odrzucili orzeczenie rozjemcze, przyznające podwyżkę od 8 do 18 proc. przyjęte przez pracodawców. Dzień środowy ma przynieść rozstrzygnięcie. Jeżeli ministerstwo pracy nie uda się zażegnać konfliktu, to dojdzie do wybuchu strajku, który obejmie około 250 tys. robotników w Saksonji zachodniej i około 100 tys. robotników w Saksonji wschodniej.

—oo—

Berlin. (PAT) „Tägliche Rundschau“ zaprzecza wczorajszej wiadomości „Vossische Ztg“, jakoby agent reparacyjny Parker Gilbert wycofał swoje veto przeciwko pożyczce pruskiej. Sytuacja w sprawie pożyczki pruskiej jest na razie bez zmiany, aczkolwiek, jak twierdzi dziennik, istnieje nadzieja, że w najbliższym czasie sprawa ta zostanie załatwiona pomyślnie.

Pojednanie Radicza z przywódcą demokratów Pribicewicem.

Białogród. (PAT.) Wielką sensację wywołał tu w kołach politycznych fakt, iż Stefan Radicz pojednał się ze swym długoletnim przeciwnikiem politycznym Pribicevicem, szefem niezależnych demokratów. Radicz oświadczył dziennikarzom, iż można już uważać blok demokratyczny za utworzony. Szefem bloku będzie Davidovic.

—oo—

POLSKA MISJA WOJSKOWA W STAMBULE.

Angora. (PAT). Polska misja wojskowa zwiedziła w Stambule liceum wojskowe oraz szkołę przystosowania technicznego i konnej jazdy. Następnie oficerowie polscy podejmowani byli herbatą przez przedstawicieli tureckich władz wojskowych.

—o:o—

CZY DOJDZIE DO WOJNY CELNEJ MIĘDZY FRANCJĄ A ST. ZJEDNOCZONEMI?

Waszyngton. (PAT). Sekretarz stanu Kellog odbył poufną konferencję z ambasadorem francuskim w sprawie taryf celnych. Z Białego Domu oświadczono, że jednym dezyderatem interesującym prezydenta Coolidge'a jest, aby Stany Zjednoczone traktowane były na tej samej stopie co inne narody.

—o:o—

PROCHY SACCA I VANZETTIEGO PRZYBYŁY DO EUROPY.

Paryż. (PAT). „Journal“ donosi, że prochy Sacco i Vanzettiego przybyły do Europy i skierowane zostały do Modany bez żadnych manifestacyj.

Krzyże zasługi dla dzielnych szeregowców.

Warszawa. (Tel. wł.) Prezes rady ministrów marszałek Piłsudski nadał następującym szeregowcom 6 p. a. p. w Krakowie srebrne krzyże zasługi: kapralowi J. Nierządowi za wzorowo z narażeniem życia pełnione obowiązki żołnierskie podczas wybuchu magazynów amunicyjnych w Witkowicach oraz kanonierowi śp. Józefowi Wawrowi za przypłacone śmiercią pełnienie obowiązków żołnierskich; wreszcie bronzowe krzyże zasługi kanonierom: Ant. Kołorucie, Karolowi Kreisowi, Janowi Libarowi, Piotrowi Bengielowi i Stanisławowi Wolnemu.

Stabilizacja urzędników.

Warszawa. (Tel. wł.) Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z prezydjum rady ministrów rozesłało do wojewodów okólnik, wyjaśniający uchwałę rady ministrów z dnia 10 listopada 1926 r. w sprawie stabilizacji urzędników państwowych. Ministerstwo wyjaśnia, że wspomniana uchwała rady ministrów, uzależniająca stabilizację między innemi od posiadania co najmniej 5 lat w służbie państwowej polskiej, miała na celu dopuszczenie do stabilizacji tylko tych urzędników, co do których władze miały możność dzięki ich dłuższej służbie administracyjnej przekonać się dostatecznie, że nadają się całkowicie do niej i mogą być w tej służbie pozostawieni na stałe. W myśl tej intencji uchwały rady ministrów okólnik wyjaśnia, że do 5 lat służby można zaliczać zasadniczo tylko służbę administracyjną, inną zaś tylko wtedy, jeżeli ma ścisły związek fachowy ze służbą, w której urzędnik ma być stabilizowany, to znaczy, można zaliczyć służbę sędziowską urzędnikowi ministerstwa sprawiedliwości, służbę nauczycielską urzędnikowi administracji szkolnej, służbę kolejową urzędnikowi ministerstwa komunikacji i t. d. Co do służby kontraktowej, może być zaliczona do 5-letniego okresu, o ile na zasadzie odpowiedniego artykułu ustawy o służbie cywilnej została wliczona do służby stałej.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) Wręczenie listów uwierzytelniających p. Prezydentowi Rzplitej przez posła sowieckiego Bogomołowa spodziewane jest w piątek lub w sobotę.

—oo—

Warszawa. (Telef. wł.) Dyrektor departamentu administracyjnego ministerstwa spraw wewnętrznych p. Kirst wrócił z urlopu i objął urzędowanie.

Sport.

Jeszcze z uroczystości sportowych w Królewskiej Hucie

Na uroczystości otwarcia stadjum sportowego 2 października w Królewskiej Hucie, obecnym był Prezydent Rzplitej Mościcki. W programie zawodów, obok piłkarskich i lekkoatletycznych, których wyniki podaliśmy wczoraj, odbyły się również zawody pływackie, obsadzone przez kluby: Giszowiec, Świętochłowice, Mewa, Policyjny K. S., Siemianowice, 06 Katowice. Märtz (Giszowice- ustanowił rekordy śląskie w pływaniu na 100 mtr., styl dowolny, — w czasie 1.22 m., oraz 50 m. (st. dow.) w 31 s. Pływak ten przewyższył o klasę wszystkich, w skokach z wieży i trampoliny (25 pkt. — 21 pkt.). Meter piłki wodnej K. S. 06 Katowice — Repres. ośrod. wych fiz. Katowice 1:0.

Z chrześć. ruchu zawodowego.

ZEBRANIE TYGODNIOWE Chrześcijańskiego Związku zawodowego służby domowej w Krakowie — w czwartek, 6 bm. o godz. 5 popoł. w sali przy ul. Potockiego 11.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Piątek 7 października.

Kraków (422). G. 12 Transmisja komunikatu lotniczo-meteorologicznego i sygnał czasu, oraz koncert z płyt gramofonowych, g. 17.10 Program dla dzieci, g. 17.45 Transmisja z Warszawy, g. 19 Rozmaitości, g. 19.10 Odczyt pod tyt. „Bitwa nad Marną“. wygł. Dr. K. Kumaniecki, Prof. Un. Jag., g. 19.30 Odczyt pod tyt. „Przegląd geograficzno-gospodarczy“, wygł. Dr. W. Ormicki, Asyst. Un. Jag., g. 20 Komunikaty, g. 20.15 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111). G. 12 Sygnał czasu i komunikaty, g. 15 Komunikaty, g. 16.25 Nadprogram. komunikaty, g. 16.40 Odczyt p. t. „Najnowsze kierunki radjoodbiornictwa, g. 17.05 Komunikaty P. A. T., g. 17.20 Odczyt p. t. „Stan zadania i potrzeby polskiego doświadczalnictwa leśnego“, g. 17.45 Koncert w wykonaniu orkiestry restauracji „Boquet“, g. 19 Komunikat rolniczy, g. 19.15 Rozmaitości, g. 19.30 Odczyt p. t. „Parę słów o żeglarstwie“, g. 19.55 Przerwa, ewent. pogadanka muzyczna, g. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej, g. 22 Komunikaty, sygnał czasu.

Poznań (280.4). G. 12.30 Koncert orkiestry wojskowej, g. 13 Notowania giełdy zbożowo-towarowej i komunikat meteorologiczny, g. 14 Notowania giełdy pieniężnej, g. 16 Koncert popołudniowy, g. 17.45 Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolanka“, g. 19 Nadprogram, g. 19.10 Odczyt p. t. „O siedmiu wdowach i pięciu pannach“, g. 19.35 Komunikat gospodarczy, g 19.45 Pogadanka z dziedziny radjofonji, g. 20.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.

A. C. DOYLE. 1

Wampir.

Przekład Bron. Jul. Falka.

Holmes przeczytał uważnie list, który nadszedł z ostatnią pocztą. Potem zaśmiał się w właściwy mu sposób i podał mi go przez stół.

— Jako mieszanina średniowiecznych i nowoczesnych poglądów i próbka uzgodnienia tego, co praktyczne z tem, co nie podlega prawom jest w swoim rodzaju niezrównany... — Co o nim sądzisz Watsonie?

Przeczytałem, co następuje:

46. Old Jewry

19-go Listopada.

W sprawie Wampirów.

Sir.

Klient nasz, Mr. Robert Ferguson, z firmy komisjonerów herbacianych Ferguson i Muirhead w Mincing Lane, zasięgał właśnie u nas informacji co do wampirów. Ponieważ przedsiębiorstwo nasze zajmuje się wyłącznie dostawą maszyn i powyższemi sprawami się nie trudni, poleciliśmy Mr. Fergusonowi zwrócić się do pana. Pamiętamy o owocnej pracy pańskiej w przypadku Matyldy Briggs

z głębokim szacunkiem

Morrison, Morrison i Dodd.

— Matylda Briggs nie jest nazwiskiem młodej kobiety, Watsonie — rzekł Holmes, przypominając sobie. — Był to okręt, do którego odnosi się historja olbrzymiego szczura z Sumatry — historja, nie nadająca się jeszcze do opublikowania. Ale cóż my wiemy o wampirach? Sprawa ta nie zdaje się wchodzić w zakres i naszej kompetencji. Wszystko jest jednak lepsze, niż bezczynność. Wyciągnij rękę, Watsonie. Zobaczymy, co mówi litera W.

Przechyliłem się i wyjąłem gruby tom, o który mu chodziło. Holmes otworzył go na kolanach i przeglądał z lubością spis przypadków, z którymi miał dawniej do czynienia.

— **Wyjazd „Ilorii Scott“** — czytał — to była zła sprawa. Przypominam sobie, Watsonie, że opisałeś ją swojego czasu, chociaż nie mogę gratulować ci wyniku. **Wiktor Lynch**, oszust. To ciekawy przypadek. Wittoria, piękna cyrkówka. Węże. Wigor, osobliwość z Hammersmith. Ale, ale. Znakomitym jest ten spis, Watsonie. Niezrównany. Posłuchaj. Wampiryzm na Węgrzech I znów Wampiry w Transylwanji.

Przerzucał kartki gorączkowo, ale po krótkich poszukiwaniach odłożył wielką księgę z okrzykiem rozczarowania.

— Głupstwa, Watsonie, głupstwa! Co mamy począć z błądzącymi upiorami, które może utrzymać w grobie tylko przebicie im serca szpilką. To szaleństwo.

— Ale nie ulega wątpliwości — rzekłem — że wampirem mógł być i człowiek żyjący. Słyszałem np., że starcy ssali krew młodych, aby się utrzymać przy życiu.

— Masz słuszność, Watsonie. W jednym z tych opisów jest wzmianka o wspomnianej przez ciebie legendzie. Ale czyż podobne wiadomości można traktować poważnie? Agencja nasza opierać się powinna tylko na faktach. Świat jest wielki. Poco zaludniać go duchami. Lękam się, że słów Mr. Roberta Fergusona nie można brać na serjo. Ale ten list pochodzi, jak się zdaje, od niego i winien rzucić światło na to, co go dręczy.

Wziął drugi list, który leżał dotąd nierozpieczętowany na stole i który przeoczył, zajęty treścią pierwszego.

Zaczął go przeglądać z uśmiechem na twarzy, ale uśmiech ten ustępował zwolna miejsca wyrazowi głębokiego zainteresowania i uwagi. Skończywszy czytać, siedział przez chwilę zatopiony w myślach, trzymając list między palcami. Wreszcie nagłym ruchem zbudził się znowu do życia.

— Dom Cheesman'sów, Lamberley. Gdzie leży Lamberley, Watsonie?

— W Sussex, na południe od Harsham.

— To nie daleko? A Dom Cheesman'ów?

— Znam tę okolicę, Holmesie. Pełno tam starych domów, które noszą nazwiska swoich właścicieli z przed setek lat. Masz więc domy Odley'ów, Harvey'ów i Carriton'ów — o ludziach tych zapomniano, ale nazwiska ich żyją w budynkach, które wystawili.

— Doskonale — rzekł Holmes zimno. Jedną z cech jego dumnej, zamkniętej w sobie natury była wielka powściągliwość w okazywaniu wdzięczności nawet za bardzo ważne i obchodzące go informacje. Zdaje mi się jednak, że dowiemy się wkrótce czegoś więcej o domu Cheesmansów w Lamberley. List ten, jak się spodziewałem, pochodzi od Roberta Fergusona. Nawiasem mówiąc, pragnie się z tobą widzieć.

— Ze mną?

— Przeczytaj sam.

Podał mi list. W nagłówku jego widniał wspomniany wyżej adres.

„Drogi Mr. Holmes (brzmiał) — jakkolwiek polecano mi pana gorąco, to jednak sprawa jest tak delikatnej natury, że omawianie jej nastręcza wielkie trudności. Dotyczy ona przyjaciela, w którego imieniu występuję. Człowiek ten poślubił przed niespełna pięciu laty kobietę rodem z Peru, córkę bogatego kupca peruwiańskiego, z którym się zapoznał z okazji importu soli azotowych. Jest to kobieta bardzo piekna, ale jej pochodzenie i inna religja były zawsze powodem duchowej rozłąki między żoną i mężem tak, że po upływie pewnego czasu miłość jego ku niej ochłódła, a związek ich zaczęto uważać za pomyłkę. Było to tem przykrzejsze, że, o ile można sądzić, pozostała kochającą żoną, mężowi swemu absolutnie oddaną.

„Chcę zwrócić teraz uwagę na pewien szczegół, który objaśnię dokładniej przy spotkaniu. List ten ma za zadanie dać panu jedynie pojęcie o sytuacji i zachęcić ewentualnie do zajęcia się samą sprawą. Pani domu zaczęła okazywać pewne rysy charakteru, które nie zgadzały się zgoła z jej łagodnem zazwyczaj i pogodnem usposobieniem. Pan domu jest żonaty po raz drugi i ma syna z pierwszego małżeństwa. Chłopiec ten, liczący obecnie lat piętnaście, jest bardzo miłym i sympatycznym młodzieńcem, chociaż, z powodu wypadku w dzieciństwie, nieszczęśliwym kaleką. Dwukrotnie przychwycono żonę, jak biła biednego chłopca z niewiadomego powodu. Raz uderzyła go nawet kijem w rękę.

Ostatnia nowość
Księgarni Krakowskiej
Kraków
ulica św. Tomasza L. 35.
róg ulicy św. Krzyża.

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.